Nr. 276. Kraków, 30 Listopada — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Prenumerata wynosi: [illegible]

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" ... Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę ... od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość ... w Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 41 — w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. grudzień złr. 2·50
Od 1 grudnia do końca marca „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. grudzień 6 marek
Od 1 grudnia do końca marca 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 29 listopada.

Z powodu artykułów naszych o położeniu zewnętrznem monarchii, odebraliśmy z Wiednia ważne i godne zastanowienia pismo, które tu streścimy, odpowiadając na nie, o ile tego uznamy potrzebę. Piszą do nas, że w niektórych naszych uwagach, jak np. nad artykułem *Norda* z 25 t. m. idziemy pod pewnym względem za daleko. Przyznają nam wprawdzie słuszność, kiedy przedstawiamy, że niektórzy z tak zwanych „naszych naturalnych sprzymierzeńców," to jest niektórzy z Czechów i pseudo Czechów pragną przymierza Austryi z Rosyą i popychaliby do niego w razie sposobnym; ale z drugiej strony nie należy, mówią, rzucać przesadnego przestrachu, jakoby sojusz Austryi z Rosyą był możebnym wobec przeważnego stanowiska Węgier w monarchii i wobec kierunku, w którym ks. Bismark zwrócił politykę Niemiec, a nawet postrachu, jakoby zawarcie tego sojuszu było bliskiem. Chociaż prawdą jest, że pragną i popychaliby do niego niektórzy z Czechów i stronnictwa prawa i że należy o tem ostrzegać, jednak nie można zapominać, że Węgrzy mają własny rząd, skarb i 200.000 honwedów, a ztąd wpływ na kierunek spraw całej monarchii, co jest już rękojmią, że Austrya nie wejdzie w ścisły sojusz z Rosyą. Raczej obawiać by się można, aby zabiegom Rosyi i staraniom cesarza Wilhelma, który niechętnie, za uporczywem naleganiem ks. Bismarka, zgodził się na przymierze austryacko-niemieckie, którego ostrze zwracało się przeciw Rosyi, nie udało się ostrza tego stępić. Artykuł *Norda* był poczęści przechwałką, którą chciano zasłonić odwrót Rosyi. Pomimo tego, dodają, nie ulega wątpliwości, iż należy przedstawiać, że przymierze Austryi z Rosyą jest dla pierwszej zgubnem, bo dosyć się tu znajdzie takich, którzy przeciwnego są zdania. Tymczasem Rosya jest i zostanie nieubłaganym wrogiem Austryi, bo ich interesa są sprzeczne, a namiętności w Rosyi zbyt żywe. W tem położeniu rzeczy Austrya winna starać się o stanowcze i trwałe zabezpieczenie się przeciw zaborczej Rosyi. Bardzo trafnie, piszą nam, osądziliście artykuły zamieszczone w dziennikach rosyjskich o uroczystościach krakowskich. Oburzającem jest zaś gdy niektórzy usiłują podnieść do wielkiego znaczenia fakt, że w paru dziennikach rosyjskich zamieszczono przychylne dla Polski artykuły a równocześnie nie poczytują za dziwne, że dzienniki te nie mają ani jednego słowa nagany dla ukazów i czynowników rosyjskich usiłujących wytępić narodowość polską, i że rząd rosyjski nie cofa się ani na krok od systematycznego jej prześladowania i tępienia.

O ile tu wiadomo, piszą dalej, i Węgrom, którzy pomimo oddalenia się hr. Andrassego mają stosunki na dworze, a z których poręki jest teraźniejszy minister spraw zagranicznych, i tym którzy niedowierzają Czechom, znając niektórych sympatye dla Rosyi, wieści o zawarciu jakich umów pomiędzy z dworem tutejszym podczas pobytu Carewicza są zupełnie mylne, mylną nawet wieść o zbliżeniu ku Rosyi. Wieści te są rozgłaszane przez dyplomacyę rosyjską a raczej jej ajentów, aby zamaskować obecne izolowanie Rosyi. Podobno pierwsza wiadomość o mianowaniu ks. Windischgrätza posłem w Petersburgu, wyszła z ambasady rosyjskiej na podstawie faktu, iż towarzyszył Carewiczowi za jego tu bytności. Tymczasem ministeryum spraw zagranicznych nigdy o tem nie myślało. Dodać możemy z naszej strony, iż ks. Windischgrätz pisząc do Krakowa przed kilku dniami, sam przestrzegał, jak nas teraz zapewniano, że wszystkie wiadomości o jego ambasadzie są fałszywe.

W takim stanie rzeczy nie można w sprawie wojskowej, w sprawie zapewnienia dostatecznej państwu siły zbrojnej, stosować się do wyjaśnień. Wyjaśnienia takie byłyby zbyteczne, piszą dalej, bo sojusz Austryi z Rosyą istnieć nie może. Wyjaśnienia mógłby dać tylko minister spraw zagranicznych, który w Izbie poselskiej nie zasiada i nie jest wobec niej odpowiedzialny, lecz tylko przed delegacyami. W Izbie przeto, która sprawę wojskową rozstrzyga, wyjaśnień takich otrzymać trudno.

Odpowiemy na to w kilku słowach, a przedewszystkiem, iż główny powód naszego wystąpienia ustaje z chwilą, w której znika obawa zgubnego dla monarchii zwrotu i przymierza. Że jednak obawa istnieć mogła, przyznają nam, przesyłając powyższe uwagi. My dodamy, że właśnie o obawy słabnieniem widocznem wpływu Węgrów i w smutnych stosunkach wewnętrznych musieliśmy upatrywać niebezpieczeństwo dla polityki zewnętrznej; w tej mierze ważną jest także nieobecność hr. Andrassego. Z bar. Haymerle w tem właśnie zastąpić go nie może; bo aczkolwiek jest zdolnym urzędnikiem, jest tylko urzędnikiem i nie ma niezależnego stanowiska politycznego jak hr. Andrassy, który czuł za sobą cały naród węgierski. Jeżeli mówiliśmy o wyjaśnieniu położenia wobec ustawy wojskowej, nie wspominaliśmy jeszcze o interpelacyi, i nigdy nie przemawialiśmy za negatywnem głosowaniem w tej sprawie, *par excellence* państwowej. Tylko ludzie obojętni na potęgę monarchii mogliby głosować przeciw ustawie zapewniającej ją; nigdy zaś Polacy. Cesarz i dynastya mogą zawsze liczyć na nich w chwili najważniejszej i decydującej w rzeczach dotyczących bytu i bezpieczeństwa państwa, i zaiste nie nas, ani naszych dzieci przeciw temu wołać wieścią przeciw żywotnym interesom polskim. Uchwalenie ustawy na dziesięć lat może jedynie monarchii nadać niezależne stanowisko w Europie i niezależne zapewnić jej działanie na zewnątrz, a my tego pragnąć musimy i pragniemy. Ale właśnie dlatego tego posłowie nasi nie mieliby okazać troskę o kierunek polityki zewnętrznej i zaważyć w tej mierze na szali wpływów, co wszędzie, a zwłaszcza w konstytucyjnem państwie jest niezbędnem; w jaki zaś sposób, to ich rzecz i zadanie. Jest sposobów wiele, a co się nas tyczy, znamy jeden, dla nas przystępny jako dziennika: wypowiedzenie jasne zdania, i tego też chwyciliśmy się obecnie. Sprawy potęgi wojskowej nie można czynić od niczego zależnem, ale zawsze i przy każdej sposobności, zwłaszcza przy ważnej, należy naznaczyć i wzmocnić kierunek, który się idzie. Ze względu na potęgę i byt monarchii posłowie nie mogą pozostać obojętnymi na kierunek zewnętrzny. Cieszymy się, jeżeli przesłane nam powyżej zapewnienia przedstawiają dostateczne rękojmie.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 27 listopada.

☐ Wpadł mi temi dniami do ręki numer jednego z „Przeglądów" angielskich, zawierający nader ciekawe szczegóły o stanie Niemiec od wojny francuskiej i co szczególniejsze z ciszy, jaka zdaje się obecnie panować w samym świecie politycznym, postanowiłem dać raz pokój dyplomacyi i sprawom bieżącym, a podać w streszczeniu mozolną a ciekawą statystykę Niemców cesarskich przed i po wojnie francuskiej.

Cyfry, które zobaczycie, świadczą wymownie, że wielkie zwycięstwa nie zawsze dają narodom szczęście i podnoszą ich byt moralny.

Między r. 1871 a 1875 lud wiejski cisnął się tłumnie do miast. Wiedeńska ta, spowodowana zbiorem miliardów zdobytych na Francyi, sprowadziła w ostateczności gorzkie rozczarowanie i nędzę.

W jednem Monachium, gdzie do r. 1873 nie było ani jednego lichwiarza, pożyczającego na zastaw, nabrało się ich już w r. 1877 r. 149 (wpisanych w handlowe księgi), pożyczających w przecięciu na 120%. Konsumcya napojów spirytusowych, wynosząca w 1872 r. 286.000 litrów, podniosła się w r. 1876 do 981.000 litrów. Pijaństwo zapewne rozwinęło się w tym samym stosunku. Teatra i *coffées chantants* gorszego gatunku rozwinęły się w takiej proporcyi, że sam Paryż, ten nowoczesny Babilon, mógłby się zaczerwienić ze wstydu. *Agiotage* powiększyło liczbę towarzystw na akcyach, nie odpowiadających bynajmniej potrzebom kraju. W Prusiech utworzyło się między 1870 a 1874 rokiem 400 towarzystw z kapitałem 3,078,000,000 marek, od r. 1870 do 1876 pojawiło się ich 857 z kapitałem 4,290,000,000 marek. Okropna kryzys była tego stanu rzeczy następstwem.

Pauperyzm pomimo tego wzrastał bezustannie. W r. 1875 municypium Berlina dawało zapomogę biednym osobom na 82; w 1876 r. jednej na 80, w r. 1877 na 74, a w r. 1878 jednej na 69.

Zakłady publiczne schronienia w Berlinie dawały przytułek w r. 1871, 350 włóczęgom, w r. 1877 zaś cyfra ich wynosiła 669. W Prusiech w 1871 r. 6403 osób siedziało na ławie oskarżonych, w r. 1877 było ich 12,827, z których 1314 tylko zostało uniewinnionych. Tym sposobem przestępstwa się powiększyły o 78·2%.

Na ostatek dla zakończenia tego obrazku, powiemy, że liczba samobójstw wzrosła jednocześnie z nędzą i występkiem. W roku 1871, 2723 osoby odebrało sobie życie, w r. 1875 liczba ich wynosi 3278.

Cyfry te są bardzo wymowne, nie potrzebujemy robić żadnych wywodów. Dosyć je nieco przeczytać, aby się przekonać, że Niemcy cesarskie nie są tem mocarstwem, nie znalazły jeszcze szczęścia i spokoju wewnątrz.

Obok tego pozwolicie mi przytoczyć jeszcze kilka cyfr o budżetach różnych krajów. Są one tem ciekawsze, że czas jest właśnie kiedy nasze budżety stanęły na porządku dziennym.

Francuski budżet za rok 1879 wykaże 31go grudnia przewyżkę w dochodach z górą 100 milionów franków. Pierwszy to wypadek we Francyi od czasu, jak istnieje w tym kraju budżet regularny. W Austryi deficyt wynosi blisko 32 miliony franków, w Węgrzech 45 milionów. Holandya wykazała deficyt 17 milionów, co stanowi centralną część całego budżetu, Anglia zdobyła się na równowagę w budżecie, powiększając dług bieżący o 238 milionów. Finanse hiszpańskie są w opłakanym stanie, a Rosya i Włochy niemal, że stoją na równi z Turcyą pod pewnym względem, bo są bliskie bankructwa. Nakoniec budżet pruski wykazuje 62 miliony deficytu.

Tak więc Francya zajmuje pierwsze w Europie stanowisko pod względem kredytu i pomyślnego stanu swoich finansów. Należy przy tem wziąć na uwagę, że dwa ostatnie lata były we Francyi nieurodzajne. W chwili, kiedy wszystkie inne kraje podwyższają podatki, oprócz Anglii, która dla pokrycia deficytu zaciągnęła dług bieżący, jedna Francya jest w stanie zniżyć niektóre podatki, oraz wyznacza na budowę różnych publicznych zakładów i upiększenia Paryża, jako i innych miast do 60 milionów na r. 1880.

Wiedeń 28 listopada.

☐ Od niejakiego czasu zaczęły się pojawiać w dziennikach coraz częstsze pogłoski o zamiarach konstytucyjnych cara Aleksandra. Zdarzyło mi się mówić dzisiaj w tym przedmiocie z pewnym dygnitarzem rosyjskim, który w przejeździe do Petersburga bawił kilka dni w Wiedniu. Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu przekonałem się, że owe pogłoski nie są bynajmniej dziennikarską bajką i że koła rządowe dworskie w Petersburgu mówią o przyszłej konstytucyi, jakby o fakcie pewnym. Nie ulega wątpliwości, że stronnictwo carewicza Aleksandra wzięło górę nad kliką Adlerbergów i Totlebenów. Zachodzą, ma się rozumieć, trudności i nieporozumienia co do formy, w jakiej konstytucya ma być nadaną i pod tym względem przygotowania do tego aktu przypominają bardzo epokę poprzedzającą usamowolnienie włościan. Utrzymują nawet, iż konstytucya ma być nadaną w dniu 2 marca przyszłego roku, z wielką pompą, przy odgłosie dział i dzwonów i najpierw zostanie ogłoszoną *urbi et orbi* w Kremlu w Moskwie.

Zasady tej konstytucyi mają być następujące:

Prosty lud, chłopi, nie mający innej tradycyi politycznej prócz hołdu dla Cara, klasa ciemna i więcej zabobonna niż wierząca ma wziąść główny udział w nowem życiu konstytucyjnem Rosyi.. Zdaje się to brzmieć dziwnie, ale mój pan Moskal upewnia, że Carewicz przygotowuje głosowanie powszechne. Izba niższa (*mieszczańskaja duma*) będzie tedy złożoną głównie z elementu chłopskiego — używając rosyjskiego wyrazu — mużyckiego. Izba wyższa (*bojarskaja duma*) składać się będzie z członków mianowanych przez Cesarza i należących wyłącznie do wyższej arystokracyi, reprezentując element konserwatywny w szerokiem tego słowa znaczeniu. Klasa średnia niemiałaby tym sposobem swoich przedstawicieli.

Prasa otrzymałaby wprawdzie nie zupełną swobodę, ale odrębne i bardziej niezależne stanowisko. Konstytucya ma dalej ustanowić niezależność i nietykalność sędziów.

Ziemstwa (sejmy krajowe) otrzymają nowe przywileje i prawo nadzoru i kontroli nad administracyą krajową. Kolonie wojskowe nad Donem, w Uralu, u wybrzeży Azowskiego i Kaspijskiego oraz auły kozaków czarnomorskich zostaną zniesione. System podatków ma uledz radykalnej zmianie, i tak zwana *poduszna podat'*, podatek od głowy zostanie zniesionym. Ma się zaprowadzić wielka księga długu państwa i kontrola długu publicznego. Ministrowie będą odpowiedzialni przed parlamentem.

Trzecia sekcya kancelaryi Cesarza, używająca tak smutnego rozgłosu, zostanie zniesioną. Co zaś do równości wszystkich w obliczu prawa, mają być zaprowadzone pewne ograniczenia; zapewne odnoszą się one do żydów.

Konstytucya w tej formie, oparta na tych zasadach, ma być zastosowaną naprzód w Rosyi europejskiej. Kaukaz, Syberya i Azya środkowa dostaną tymczasowo wice-króla w osobie jednego z braci cesarskich.

Oto w krótkich zarysach projekt konstytucyi, mającej położyć koniec absolutyzmu, który zrobił z Rosyi to, czem jest dzisiaj, pomimo, że nigdzie nie był lepiej zrozumianym jak nad brzegami Newy.

Już się pojawiają ze wszech stron głosy Kasandry, jedne przepowiadają, że tak radykalny przewrot w ustroju społecznym Rosyi nie odbędzie się bez wielkich wstrząśnień i widzą już powtórną edycyę 89go roku i konwencyę z jej wszystkiemi okrucieństwy; drugie zaś wierzą w szczerość carewicza, i powiadają, że konstytucya moskiewska będzie czemś potwornem. Nie bawmy się w podobne domysły.

Swiat cały przyklaśnie temu zjawisku, a dawno już pora, aby Rosya obdarzona nowoczesnym organizmem państwa zajęła w rzędzie narodów cywilizowanych stanowisko, jakie jej z wielu względów przystoi.

A gdyby nawet, jak powiadają skeptycy, konstytucya ta nic nie zdziałała, zda się ona przecież na coś, i jak powiedział Krasicki: „Obywatele pobliżsi miasta zyskają na jarzynie i ozimine; ci co mają pałace, kamienice, dworki i karczmy, na najmie; ci, którzy przyjadą, ucieszą się na publice; ci, którzy nie przyjadą, zyskają na oszczędzeniu wydatków. Krasomówcy znajdą plac do obwieszczenia miodopłynności swojej; intryganci, jeżeli będą mogli co zyskać, zyskają; filozofy znajdą materyę do uwagi; pobożni do medytacyi nad marnościami świata"; ja na tem, że gazety moskiewskie będą ciekawsze.

Wiedeń 28 listopada.

(||) Główna siła parlamentaryzmu nowoczesnego nie tyle objawia się w wymowie deputowanych lub ministrów, ile w klubach. Fakt ten da się we znaki obecnemu ministrowi jenerałowi Horstowi, który pomimo całego materyału i wszelkich argumentów, z jakiemi wystąpi w Izbie, nie wpłynie na wypadek ostatecznego głosowania. W klubach zapadają uchwały, deputowani przychodzą do Izby z gotowem postanowieniem, mowy zaś wygłaszają się przeważnie dla dzienników i dla publiczności. Może sprawa ustawy wojskowej stanowić będzie wyjątek w tej mierze, i zabiegi rządu przecież nie pozostaną bezskuteczne. Na teraz tyle jest pewnem, że pożądaną większość ⅔ głosów otrzyma tylko trzechlecie. Ocaleniu jedności w obozie wiernokonstytucyjnym kluby gotowe wszystko poświęcić, nawet własne przekonanie tylu deputowanych, ulegających drakońskiej karności, którą atoli 17 członków klubu postępowego zerwało, zdecydowanych wstrzymać się od głosowania, są oni bowiem przeciwnikami obecnej stopy armii austryackiej. Każdy tutaj ma przekonanie, że rozprawy nad ustawą wojskową, w razie odrzucenia projektu rządowego, służyć będą za punkt wyjścia do stanowczych zmian wewnątrz. Jeżeli nie dymisya obecnego gabinetu i powołanie ministerstwa hr. Hohenwarta, to przynajmniej uzupełnienie rządu hr. Taaffego z szeregów prawicy uważają za następstwo takiej uchwały.

Na ten wypadek wystąpiłyby żywioły madiarskie do walki, zapewne przyszedłby w Peszcie do steru gabinet hr. Andrassego. Rozbicie się układów między Węgrami a Kroacyą jest także oznaką, cechującą obecne położenie niejasne, świadczącą o wezbraniu żywiołów słowiańskich wewnątrz i zewnątrz monarchii, i to tych żywiołów, które sprzyjają rozwiązaniu kwestyi wschodniej w duchu rosyjskim, lubo zaprzeczyć trudno, że rządy węgierskie nie przedstawiają nic ponętnego dla ludów słowiańskich. Są to na pozór sprawy wewnętrzne, zostające atoli w ścisłym związku z losem Słowian bałkańskich.

Bezskuteczność dotychczasowych rokowań cło-wo-handlowych między Niemcami a Austryą również nie dobrze licuje z przyjaznią i przymierzem między obu temi państwami, a bodaj, czy ta bezskuteczność nie jest pierwszym wyrazem budzącej się w Berlinie nieufności i niedowiarstwa. Pogłoska o wysłaniu jenerała Windischgraetza do Petersburga, jako ambasadora austryackiego, musiała i w Berlinie wywołać pewien niesmak. Czy pogłoska ta nie ponowi się za parę miesięcy z większem prawdopodobieństwem, jak dziś, przyszłość blizka pokaże.

Wiedeń 28 listopada.

(19-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Ministerstwo skarbu donosi, że ustawa o uposażeniu dworu cesarskiego zyskała sankcyę.

Gmina Monasterzyska petycyonuje o koncesyonowanie drogi żelaznej z Stanisławowa do Śniatyna; zbiorowa petycya profesorów i suplentów gimnazyalnych z Styryi, Morawy i Galicyi domaga się polepszenia doli; gmina Plebanówka petycyonuje w sprawie zbudowania drogi żelaznej z Stanisławowa do Husiatyna.

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Ktoś figlarny, jakiś Puk rozpuścił był wieść, że w razie urodzenia się w pałacu księżny Ogińskiej Arcyksięcia, Kraków miał zamiar illuminować. Figlarniejszy od samego Puka przypadek zrządził, że się urodziła Arcyksiężniczka i nigdy badacze dziejów nie dociekną: czy Kraków miał czy nie miał illuminować? W tej mierze streścił — może bezwiednie figlarny Puk — sympatye, jakie zdobyła sobie młoda a dostojna para, która miodowe miesiące przeplatała nauką języka polskiego, ale w takiej intencyi, gdyby istniała, upatrywanoby coś więcej, niż zwykłą, tuzinkową lojalność, a zarazem i coś mniej, przynajmniej zdaniem tych, którzy zarzucają właśnie brak lojalności życzeniu, aby Austrya i jej dom panujący wzmocniły się istotniejszemi a zwłaszcza weselszemi ziemiami, niż Bośnia, Hercegowina i Nowy Bazar! Istnieje szkoła, która w tych życzeniach widzi brak lojalności; logicznie powinnaby ona uznać jako najwyższy jej wyraz, dążenie do pozbawienia Austryi tej prowincyi, której zwiększenie byłoby aktem nielojalności. Niestety to drugie łatwiejsze do spełnienia niż pierwsze! W każdym razie Kraków już raz i to niedawno illuminował dla swojego Arcyksięcia, który jest jego Arcyksięciem, nie dlatego, aby przedstawiał jakieś dalekie marzenia, ale że jest protektorem najistotniejszej rzeczy, jaką Polska posiada — Akademii! Już to dlatego samego, gdyby się miały objawić owe nielojalne nadzieje i dążenia, skupiłyby się one niezawodnie w jego osobie, w naszym Arcyksięciu, który do wszystkich cnót, jakiemi świeci, dodałby wdzięki Jadwigi i powaby Barbary, najpiękniejszej dziś może na świecie nietylko Arcyksiężny ale kobiety! Rzecz to obojętna na pierwszem piętrze dziennika, ale nie w Kronice. Sen to marzenie! Nowa niezawodnie sprawka Puka, a że zawieja i zimno, dajmy więc pokój *Snowi Nocy Letniej*. Co jednak jest rzeczywistością w tej dziedzinie *Snu Nocy Letniej*, że wśród najcięższej zimy znajduje się zawsze wprawdzie w stanie lotnym, pewna liczba kandydatów koronowanych i niekoronowanych. Pozostają oni ostrożnie w wygodnym półcieniu, ale nigdy nie schodzą całkiem z widowni. Niedawno temu dzienniki przypomniały kandydaturę króla Saskiego, który gdyby mniej był rozumnym lub gdyby mu nie była została galerya obrazów więcej warta niż królestwo, mógłby od biedy być polskim Don Carlosem i znaleść jakiego Hiszpana entuzyastę, któryby do niego szwermował! Być pretendentem nawet do nieistniejącej korony, musi mieć jakiś dziwny urok, skoro i do takiej nigdy ich nie braknie *ut exempla docent*. Zawsze to wyższe stanowisko, niż prywatnego człowieka, arcyksięcia lub nawet króla o jednej koronie zwłaszcza zbismarkszczonej. Jest w koronie nawet ze złudzeń wdzięk, któremu nikt oprzeć się nie może począwszy od Grabca a skończywszy na czerwonym księciu. Nieraz jednak nierównie wygodniejszem i istotniejszem dobrem dla wielu jest nadzieja, złudzenie, marzenie o koronie, niż rzeczywistość, nietylko dlatego, że jak mówi książę Monaco, „zawód bardzo się od pewnego czasu popsuł", ale dlatego, że nadzieja daje stanowisko, które rzeczywistość odebrałaby może. Około pierwszej jest miejsce dla wielu, około drugiej byłoby tylko dla jednego. Gdyby niektóre korony stały się rzeczywistością, coby się też stało z niektóremi pretendentami? Znikłaby wszelka wymówka. A potem to tak wygodnie być pretendentem i łatwo, a tak trudno i przykro być panującym. Pretendenci nierównie się dziś lepiej bawią niż panujący i lepiej to umieją; to coś jak kronika w porównaniu ze wstępnym artykułem. Jak pretendenci przepędzają czas, uczy nas autor *Nababa* w *Les rois en exile*. Drażliwy i drastyczny zaiste przedmiot. Daudet jak zawsze do najwyższego stopnia umie rozciekawić a uchwyciwszy główne rysy dzisiejszych dostojnych wygnańców, nieco innych od tych, których Voltaire odmalował, ma tym razem tę zasługę, że nie fotografuje jak w *Nababie* i tylko epizodycznie wycina kilka sylwetek z wybornem podobieństwem. Klaczko zachwyca się podobno *Królami na wygnaniu* i łagodzi niemi bole porodu; wieść bowiem mówi, że coś pisze, coś wielkich rozmiarów i że znużony polityką wkroczył w inny świat. Będzie to królewskie dziecko, którego urodzeniu przewodniczą *Królowie na wygnaniu*. Jest jednak w tej powieści brak, który głównie uczuć powinni polscy czytelnicy.

Nie wiem dlaczego Daudet w tej nowej galeryi portretów nie umieścił typu, któryby koniecznie powinien się tam znajdować — Polki, która ma iść za króla lub księcia na wygnaniu! Od Krasińskiej, która poszła rzeczywiście za rzeczywistego księcia, typ ten odnawia się nieprzerwalnie jak tyle polskich złudzeń. Ileż to razy Polka, która od ostatniego rozbioru uważa się za królewnę na wygnaniu, miała wyjść za panującego lub za księcia z domu panującego? Dla czego, pytam, Daudet nie umieścił jej między królami na wygnaniu? Może dla tego, że należy ona raczej do legendy, niż do powieści.

O ostatnim rozbiorze, o tym tragicznym końcu, który był początkiem tylu niewinnych pretendentów, tylu niedoszłych małżeństw Polek z królami i tylu nierównie niebezpieczniejszych krwawo opłaconych złudzeń, wyjść ma niebawem książka wielkiej doniosłości, a pióra jednego z ostatnich z orlich skrzydeł naszej literatury. Podobno X. Kalinka, dla którego przystępne były najtajniejsze archiwa zawierające najważniejsze dokumenta tej epoki, tak jest znękany, znużony i takim wstrętem przyjęty, że chciałby jak najprędzej oderwać się od tych czasów. Śpieszno mu wydać to dzieło z obawy, aby nie wrzucił je do ognia, a wraz z niem bolesną ale głęboką i konieczną dla wszystkich naukę. Słyszałem, że zamierzone wydanie dokumentów, zresztą wyzyskanych po mistrzowsku, w dziele nie nastąpi z tego powodu, że nikt ich u nas nie czyta. Ależ ten powód powinienby wstrzymać wydanie dzieła. Tym razem jednak znajdą się czytelnicy nawet w Galicyi, a to już największy tryumf dla piszącego po polsku. Opowiadano z powodu dokumentów, że X. Kalinka pracując w archiwach berlińskich w najtajniejszym ich zakątku znalazł autograf do innej odnoszący się epoki, własnoręczny list króla Jana do królowej pisany w nocy po oswobodzeniu Wiednia po pol-

Na porządku dziennym nasamprzód sprawa przyzwolenia Izby na wytoczenie procesów posłom Oelzowi i Waiblowi, którzy nawzajem pozwali się o obrazę honoru, popełnioną drukami. Po krótkiej dyskusyi, w której poseł Pflügl przemawiał przeciw przyzwoleniu, poseł Jaques zaś za przyzwoleniem, Izba przeważną większością przychyliła się do wniosku komisyi, aby przyzwolić.

Idą dalej szczegółowe w dalszym ciągu obrady nad ustawą o pomorze na bydło.

Paragrafy 9 — 13: o katastrach bydła, o przewozie bydła na drogach żelaznych, o przeżuwaczach sprowadzanych morzem, o zarządzeniach władzy politycznej co do pomieszczenia zwierząt sprowadzonych z innych miejscowości pomiędzy miejscowemi, przyjęto bez dyskusyi.

Paragraf 13 mówi o obowiązku doniesienia o chorobie pojawiającej się między bydłem.

Poseł Grocholski wnosi, by zamiast przepisu o „niezwłocznem" doniesieniu położono przepis, że doniesienie powinno nastąpić tego samego dnia, a jeśli dostrzeżono chorobę po zachodzie słońca, nazajutrz.

Komisarz rządowy Kubin i poseł Siegl przemawiają za wnioskiem komisyi.

W głosowaniu wniosek Grocholskiego upada, bo głosują przeciw niemu Czesi i stronnictwo „prawa".

Paragrafy 15 — 21: o nagrodach za denuncyacye, o środkach na wypadek zagrażającego wybuchu pomoru, o komisyi pomorowej, o rozporządzeniach w wypadkach podejrzanych, o rozporządzeniach po stwierdzonym wybuchu, przyjęto bez dyskusyi.

Parągraf 22gi zmieniono o tyle, że zawarty w nim przepis o ogłoszeniu wybuchu uzupełniono słowy, iż ogłoszenie ma stać się w języku krajowym.

Paragraf 23ci o środkach w samem miejscu pomoru uchwalono bez zmiany, jakkolwiek poseł Grocholski domagał się, dwukrotnie przemawiając, zmiany o tyle, żeby pozwolono nie tylko konie wyprowadzać z stajni dla uprawy roli, lecz i bydło płużne. Prezes wygłosił, że za wnioskiem jest mniejszość; chyba to więc była bardzo a bardzo nieznaczna mniejszość; z loży dziennikarskiej wydawała się to być większość.

Paragrafy 24 — 26: o przeprowadzeniu środków nakazanych § 23-cim, o szczególniejszych środkach przezorności po większych miastach, o środkach po osadach odosobnionych, przyjęto bez dyskusyi.

Paragraf 27-my o okręgu pomorowym przyjęto z poprawką pos. Wiederspergа, że bydlę, które padło, należy przykryć, zanim się o nim rozporządzi.

Paragrafy 28 — 34 o okręgu pomorowym, wspólnym dla kilku miejscowości, o podziale okolicy na pomniejsze okręgi pomorowe, o kordonie, o komunikacyi okolic niezarażonych, o dwudziestodniówce po ustaniu pomoru, o środkach przy wybuchu pomoru podczas transportu, o zastósowaniu przepisów o pomorze na bydło do pomoru na owce i kozy, przyjęto bez dyskusyi.

Paragraf 35-ty stanowi o wynagrodzeniu za zwierzęta pałkowane.

Pos. Kronawetter wnosi, aby nie było wynagrodzeń, skoro z zniesieniem zakładów kontumacyjnych ustaje obowiązek państwa co do gwarancyi przeciw pomorowi. — Popiera go poseł Fürnkranz z tej racyi, że państwo nie powinno podejmować się ciężaru na rzecz już i tak biernej wobec skarbu Galicyi.

Komisarz rządowy Kubin broni paragrafu, bo przeszkadzać szerzeniu się pomoru, jest to działać w interesie powszechnym."

Przyjęto tedy § 35-ty.

Paragraf 36ty o orzeczeniu w sprawie wynagrodzenia uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 37 mówi o kosztach środków zarządzonych przeciw pomorowi, stanowiąc między innemi, że koszta kordonów między krajami austryackiemi, tudzież kordonów wewnętrznych w kraju ponosi kraj, w którego to interesie się dzieje, koszta zaś ogrodzenia osad osobnionych właściciele.

Pos. Dunajewski, powołując się na wypowiedziane przed chwilą przez komisarza rządowego zdanie, zresztą często już uznane przez Izbę, wnosi, by wszystkie koszta, jak powyżej wymienione, ponosił skarb państwa, zwłaszcza gdy Galicya i Bukowina dosyć już są dotknięte skutkami ustawy.

W długiej dyskusyi komisarz rządowy Kubin, pos. Hackelberg i Kronawetter zwalczają wniosek Dunajewskiego. Na zapytanie pos. Neuwirtha, jak rząd myśli wykonać ustawę bez zamknięcia granicy węgierskiej, odpowiada p. Kubin, że w razie potrzeby Węgry będą traktowane jako zagranica.

W imiennem głosowaniu odrzucono wniosek Dunajewskiego 148 głosami przeciw 136 głosom, bo głosowali przeciw niemu członkowie rządu krom min. spr. roln. Falkenhayna, który się usunął, i większa część posłów stronnictwa „prawa" (sam pos. Hohenwart głosował za wnioskiem), „a wielu Czechów było nieobecnych". Nawet kilkunastu centralistów głosowało za wnioskiem, między nimi Rusini. Z posłów Polaków byli nieobecni przy głosowaniu Chełmecki i Schreiber, Schreiber jednak dla tego tylko, że zasłabł podczas posiedzenia. — Ustęp o kosztach odgrodzenia osad odosobnionych w zwykłem głosowaniu zupełnie wymazano.

Paragrafy 38 i 39 o karach za przestępstwa uchwalono bez dyskusyi.

Tu przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 20. — Następne jutro.

Peszt 25 listopada.

W chwili gdy to piszę, toczą się jeszcze rozprawy, nad ustawą o obronie krajowej *pour l'honneur du drapeau*. Wogóle rzecz ta stoi jak najlepiej i nikt nie wątpi, że prezes ministów Tisza, pozyka dla ustawy tej imponującą większość. Rozprawy byłyby już dziś zamknięte, gdyby nie miał był mowy pełnej polotu i sarkastycznego dowcipu, jenialny romansopisarz węgierski Maurycy Jokai. Najgorzej dowcip ten dogryzł, rozumie się, opozycyi, która zamierza wysłać swych rzeczników w pole przeciw romansopisarzowi. Będzie to ciekawy widok walki ciężkiej kawaleryi uczonych z elfem humoru i dowcipu. Przypomina to jedyny w rocznikach parlamentów wypadek, że przedłożenie rządowe ustawy na śmierć zostało zagadanem. Rząd przedłożył był w r. 1873 na kilka miesięcy przed upływem mandatu deputowsnych ustawę, która zamierzała przedłużyć peryod wyborczy Rady państwa z trzech do pięciu lat. Opozycya postanowiła ustawę tę bądź cobądz udaremnić. Wielka większość Izby deputowanych była za tą, zresztą bardzo użyteczną, reformą, lecz opozycya wzięła się na sposób i poczęła tak długo gadać, aż mandaty do Rady państwa upłynęły. Większość czyniła wszelkie wysilenia, — nie przemówiła ani słowa, aby nie tracić czasu, odbywała dwa posiedzenia dziennie, nocne posiedzenia przeciągała do późnej godziny, czasem do rana, aby głodem opozycyę zmiękczyć i snu ją pozbawiać, lecz opozycya przemawiała ciągle, aż w końcu i siły większości się wyczerpały, a ponieważ przed zamknięciem sesyi, pozostawały jeszcze niektóre nagłe sprawy do załatwienia, musiał rząd uledz i cofnąć swoje przedłożenie. Jestto wspomnienie, które sobie opozycya z dumą przywodzi na pamięć. Lecz podobny manewr nie uda jej się wobec ulubieńca narodu, jakim jest Jokai, którego w dyskusyi uważają zarazem za najniebezpieczniejszego przeciwnika.

Z pola politycznego to tylko jeszcze byłoby do nadmienienia, że rokowania ugodowe między Węgrami i Chorwacyą, nie najlepiej idą. Chodzi o oznaczenie na dziesięć lat między obu temi krajami, równie jak między Austryą i Węgrami kwot, jakiemi do wspólnych wydatków przyczyniać się mają. Chorwacya pragnie co się bezwątpienia, da po ludzku wytłomaczyć, mniej płacić niż dotąd. Ale i Węgry, powtarzając: *nihil humani a me alienum esse puto*, niechciałyby przynajmniej więcej niż dotąd płacić; Chorwacya jest bowiem krajem z stanem biernym, i Węgry płaciły dotąd to, co Chorwacya miała płacić. Nie pozostanie zatem nic innego, jak upływającą z ostatnim grudnia r. b. ugodę chorwacką na pół roku przedłużyć, aby zyskać czas do porozumienia się.

Wiadomość o rozbiciu się tej ugody nie wzięto tu zresztą do serca, dowiedziawszy się że rokowania o traktat handlowy z Francyą przynajmniej o tyle doprowadzone zostały do pożądanego celu, że traktat handlowy na nieograniczony czas przedłużony został. Że nie doszło do stanowczej ugody, powodem tego nie tyle są handlowe stosunki Austro-Węgier z Francyą, jak raczej ta okoliczność, że trudno dojść do porozumienia z Niemcami w handlowo-politycznych sprawach. Doniesienia komisyi prowadzącej obecnie rokowania w Berlinie stwierdzają z wielkiem rozczarowaniem, że w sprawach handlowych i celnych nie wiele liczyć można na przyjaźń Niemiec. W kołach fachowych od razu nie wiele sobie robiono z pięknych słówek, jakie Bismark wymienił z Andrassym w Wiedniu. Z korzyściami handlowemi, jakie sobie od przyjaźni Niemiec obiecywano, rzecz się ma podobnie jak z korzyściami handlowemi, które miały być wynikiem polityki wschodniej. Zdaje się być prawie pewnem, że do 1 stycznia r. p., z którym to dniem upływa dotychczasowy traktat handlowy Austro-Węgier, nawet prowizoryum nie zostanie stworzonem i że obie autonomiczne taryfy Niemiec i Austro-Węgier stoją wobec siebie w całej szorstkości. Wznieci to gorzkie usposobienie tak pomiędzy przemysłowcami austryackimi, jak pomiędzy ziemianami węgierskimi, a dzienniki półurzędowe napróżno silić się będą wynosić pod niebiosa błogosławieństwa porozumienia austryacko-węgierskiego.

Jak na Zachodzie z Niemcami, tak się powodzi na Wschodzie z Serbią. P. Risticz stawia Austro-Węgrom na wszystkich drogach i ścieszkach zawady, tak że to nawet najwierniejszych rządu niecierpliwi, a półurzędowy *Ellenör* zapytał w tych dniach, kiedy się będzie można z tym lilipuckim prezesem ministrów rozrachować. Ostatni figiel p. Risticza rzuca pełne światło na stosunki Austro-Węgier z Serbią. Mianowicie p. Fremy z Paryża zawarł traktat z rządem serbskim, w ktorym przyjął na siebie bicie monety serbskiej we Francyi. P. Fremy napotkał jednak na trudności we Francyi, i traktat musiał być w tym duchu zmienionym, że p. Fremy może bić monetę serbską i po za granicami Francyi, i to wszędzie, wyjąwszy tylko Austro-Węgry. Tak więc stoją Austro-Węgry z krajem, który zachowały od zagłady, gdy szabla turecka wywijała pod głowami jego mieszkańców, z krajem, któremu na kongresie berlińskim stojąc w opozycyi z Rosyą ustąpiły najpiękniejsze i najżyzniejsze terytoryum, jakie obecnie posiada.

Zanim opuszczę pole handlowe, chcę jeszcze wspomnieć, że świeżo utworzone zostały w Węgrzech dwa francuskie Towarzystwa asekuracyjne. Pierwsze z tych Towarzystw zwróciło swe ostrze głównie przeciw pierwszemu węgierskiemu Towarzystwu asekuracyjnemu, które tu jest instytucyą oddawna bardzo akredytowaną. Założycielami jej byli przed laty 25 pierwsi węgierscy magnaci i bankierskie domy. Hr. Andrassy n. p. jest jeszcze do dziśdnia, chociaż imiennym tylko członkiem wydziału. Gdy się to Towarzystwo zawiązało, było ono formalną demonstracyą przeciw panującemu podówczas absolutyzmowi. Był to pierwszy objaw ducha narodowego na polu ekonomicznem, a nawet Deak wziął akcyę, i to jedyną jaką kiedykolwiek w swem życiu posiadał. Pierwszą rozpisaną wpłatę w kwocie 200 złr. pospieszył Deak złożyć. Gdy atoli później drugą rozpisano wpłatę, Deak, którego majątkowe stosunki były bardzo skromne, oświadczył, że jej złożyć nie może i objawił Dyrekcyi swój kłopot. Zaradzono jednak temu z łatwością. Kurs akcyj podniósł się tymczasem o 100 zlr. sprzedano więc akcyę Deaka i wypłacono mu zysk. Mówiąc w epoce szwindlu w r. 1870—1873 o ludziach, którzy przez jednę noc zostawali milionerami, zwykł był Deak śmiejąc się dodawać, że i on zyskał na jednej akcyi 100 złr.

Lecz wracam do założenia. Pierwsze asekuracyjne Towarzystwo węgierskie czuło się zagrożonem utworzeniem nowych instytucyj francuskich i interesujący wykonało manewr. W ostatnich swych ogłoszeniach zamieściło odezwę do właścicieli domów i gruntów, że kto się u niego na 6 lat asekuruje, pierwszy rok przyjdzie mu bezpłatnie. Zobowiązanie zawarte zostanie obustronnie, lecz wypłata nastąpi dopiero po pierwszym wolnym roku. Premia jest znaczna, a dziś, gdy żniwa zawiodły, tutejsi właściciele dóbr zobowiążą się z całego serca, aby mieć cały ten rok wolny od spłaty. Towarzystwa francuskie ujrzą się więc zmuszonemi do dłuższej cierpliwości, jeżeli manewrowi temu, innego dowcipniejszego przeciwstawić niezdołają. W konkurencyi zawsze ten lepiej wychodzi, kto ją lepiej zużytkować umie.

Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Akademii umiejętności, obchodzono uroczyście pamięć wielkiego naturalisty Dawida Regnault. Uczony ten był członkiem zamiejscowym tutejszej Akademii. Maurycy Than miał o nim mowę pochwalną. Podnosząc naukowe zdobycze zmarłego i broniąc go przeciw uczonym niemieckim, mianowicie przeciw Bunsenowi, który starał się zniżyć znaczenie Regnaulta. Mowa przyjętą była żywemi objawami zadowolenia, a licznie zebrani Akademicy dawali najhuczniejsze oklaski ustępom, które wykazywały niesprawiedliwość uczonych niemieckich względem ich kolegów francuskich.

Kraków 29 listopada. Komisya krajowa dla oznaczenia czystego dochodu z prawa propinacyi, ustanowiła komisye miejscowe czyli powiatowe w Bórbce, Brodach, Brzesku, Buczaczu, Grybowie, Kossowie, Nowym Targu, Ropczycach, Rudkach, Tarnobrzegu, Tłumaczu, Wadowicach i Zaleszczykach. Komisye te rozpoczną czynności swe dnia 10 grudnia i urzędować będą w lokalu starostwa.

Wiedeń 28 listopada. Mowa pos. Jaworskiego w dyskusyi ogólnej nad ustawą o pomorze na bydło brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Gdy w maju r. b. obradowano w tej wys. Izbie nad ustawą o pomorze na bydło, miałem już sposobność określić stanowisko, jakie sam wraz z politycznymi przyjaciółmi w tej sprawie zajmuję. Na stanowisku tem trwamy dotychczas, gdy oświadczam, że będziemy głosowali za dyskusyą szczegółową nad projektem, który dziś jest przedmiotem obrad. Uznaliśmy i uznajemy konieczność, by przyszła do skutku ustawa, którąby z jednej strony zapobiegała klęsce z pomoru na bydło, a z drugiej strony stworzyła stan rzeczy, usuwający pozory, któremi się zasłaniają, zamykając nam pole zbytu za granicą. Zapatrywaniu temu nadałem wyraz w dyskusyi, która toczyła się tu w maju, a że wówczas w trzeciem czytaniu głosowaliśmy przeciw ustawie, pochodziło to nie z przyczyny dłuższego lub krótszego stadyum przejściowego, lecz stąd, że widzieliśmy zwichniętą zasadę przewodnią, zwichniętą na rzecz celów stronniczych, że widzieliśmy tworzący się stan rzeczy, który wydawał się nam sprzecznym z pożądanym celem.

Że Galicya, kraj, który tu reprezentuję, w pierwszym rzędzie jest narażona na spustoszenie pomoru; że przeto Galicya więcej od któregokolwiek innego kraju koronnego będzie musiała uczuwać surowość ustawy; że będący dopiero w zarodkach chów bydła w Galicyi będzie musiał doznać najtroskliwszego pielęgnowania i najskuteczniejszej opieki; że nakoniec w wielkiej części Galicyi zamknięcie granicy sprawi znaczne szkody gospodarstwu rolnemu, wszystko to, panowie, wypowiedziano i uznano powszechnie tak w komisyi, jak w tej wys. Izbie. Że zaś wspominam o tem, czynię to jedynie dla tego, by użyć tych okoliczności na odparcie zarzutu, uczynionego przez posłów reprezentujących tu stolicę Wiedeń, który z pewnością nie ostoi się wobec wskazania na stan rzeczy wynikający z tej ustawy dla Galicyi. Szanownym posłom tym wynurzam cześć największą, że tak gorąco i wymownie ujmują się za interesami ludności Wiednia, i proszę ich, aby zechcieli przyjąć zapewnienie, że nie interes stronniczy, a tem mniej brak względności dla interesów miasta Wiednia, powoduje nami w ocenie tej sprawy. (*Brawo! z prawicy*), tylko, że my szczerze jesteśmy przekonani, iż obawy wynurzone przez posłów wiedeńskich są płonne, a ztąd też nie możemy zgodzić się na wysnowane z nich konkluzye. Pozostawiam panu sprawozdawcy dowieść, czy w skutek zamknięcia granicy trzeba, czy nie, lękać się rzeczywiście mniejszych spędów na targowisku wiedeńskiem, lub nawet braku mięsa Zdaje mi się, że uczyni to na podstawie dat obfitych, jakie ma na zawołanie, dat z pewnością autentycznych.

Ale pomijam te obawy o brak mięsa w Wiedniu, a zwracam się do wysnutej ztąd konkluzyi o podrożeniu mięsa, pytając tych panów szanownych: jakże to się ma sprawa z tem podrożeniem mięsa, powtarzanem z takiem przyciskiem? czyż można w ogóle mówić o cenie któregokolwiek przedmiotu jako o rzeczy nietykalnej i niezmeinnej? i czyż jedynie wzgląd na cenę może być pobudką oporu przeciw ustawie? Wydaje mi się rzeczą całkiem niepodobną. Stało się podobno, że nakazano stać słońcu, ale nakazać cenie jakiegokolwiek przedmiotu, by stała, to niepodobieństwo. Wedle niezmienionego prawidła podaży i popytu układa się cena wszelaka, wedle niego też układać się będzie cena mięsa. Czy zmniejszy się podaż, czy nastanie brak mięsa dla zaopatrzenia Wiednia, czy Austrya, to państwo przeważnie rolnicze, stworzone do hodowli bydląt, nie będzie mogła pokryć ubytku 50 do 60 tysięcy sztuk bydła stepowego na rok — na to niech odpowie pan sprawozdawca. Jedno tylko powiem posłom reprezentującym to miasto Wiedeń: życzę im z całego serca, aby ceny mięsa były wysokie, aby jednak ludność wiedeńska miała w kieszeni dosyć pieniędzy, by kupić sobie mięsa; ale nie życzę, żeby przy tanich cenach mięsa, nie miała na nie pieniędzy. Podwyższenie cen wynika z zwiększonego popytu; zwiększony popyt jest wynikiem lepszego dobrobytu, ale dobrobytu zwiększonego nie chorobliwie nadmierną produkcyą, fabryczną spekulacyą, jaką mieliśmy czasu niedawnego, lecz jako wyniku zdrowego współdziałania produkcyi ziemskiej, handlu i przemysłu. (*Brawo! brawo!*)

Panowie! Z uchwaleniem tej ustawy po długich mozołach i szerokich rozprawach w komisyi i w parlamencie będzie, że tak powiem, pierwsza tylko i łatwiejsza część pracy załatwiona. O wiele trudniejszą i ważniejszą częścią jej jest zadanie rządu co do wykonania tej ustawy. Rząd wśród szerokich i częstych rozpraw w komisyi i w Izbie miał sposobność poznać, w jakim duchu ludność Austryi pojmuje projektowaną ustawę i co mieni być przewodnią tej ustawy zasadą. „Bydło stepowe należy do stepu" — oto przewodnia zasada, wedle której też ustawa powinna być wykonana. Nie zważając na wątpliwości formalne, które zachodziły co do brzmienia tego lub owego paragrafu, niechże wys. rząd zawsze ten główny cel ma na oku.

Że ustawie potrzeba energicznego wykonywania ze strony rządu, nie ulega wątpliwości i tak też się spodziewam; ale nadto potrzeba czynnego współdziałania wszystkich autonomicznych organów krajowych, powiatowych i gminnych. a nawet wszystkich rzetelnie usposobionych jednostek, by dopiąć celu ustawy. Pod tym względem z radością przyjmuję oświadczenie wys. rządu, że nieustannie starać się będzie, by w krajach węgierskich jak najwcześniej przyszła do skutku ustawa podobna. Jest to *conditio sine qua non*, by ziściło się to, do czego zmierzamy.

Panowie! Rolnictwo galicyjskie, austryackie, a nawet i europejskie, oddawna walczy z wielkiemi, niepokonanemi trudnościami; walczy z potęgami przyrody i z przygnębiającą konkurencyą, walczy o własnych tylko siłach; walczy nie dla dobicia się większego zysku z gruntów, lecz walczy o byt, walczy, by nie dopuścić deprecyacyi gruntów. (*Brawo! brawo!*) A z deprecyacyą gruntów upada handel i przemysł, po niej już nie dymi się z kominów fabrycznych, po niej warsztaty stoją pustkami. Niech to zważą ci panowie, którzyby może ulegli pokusie patrzeć na rzecz z jednej tylko strony.

Nie chodzi tu o cele stronnicze; tu chodzi o walkę jednego za wszystkich, wszystkich za jednego. (*Brawo!*) Tem powodując się zapatrywaniem, w własnem i rodaków imieniu oświadczam się za dyskusyą szczegółową. (*Huczne brawo!*)

— N. Pan uwolnił dnia 22 b. m. drogą ułaskawienia Świetozara Mileticza skazanego na lat pięć więzienia od odsiedzenia w więzieniu reszty kary. Tem samem najwyższem postanowieniem zawieszone też zostało dalsze postępowanie sądowe przeciwko różnym osobom zawikłanym w sprawy z wojną turecką w związku zostające.

Rosya.

Jeżeli nie z innych powodów, to z prostego obowiązku dziennikarskiego zaznaczamy jako charakterystyczne znamię chwili, że prasa rosyjska uznaje stanowczo, iż kwestya polska w Rosyi, czyli,— że użyjemy tu wyrażenia jednego z dzienników rosyjskich,— „kwestya uregulowania stosunków rosyjsko-polskich," wybija się bądź co bądź na wierzch i staje na porządku dziennym. Znane nam wystąpienia z powodu jubileuszu Kraszewskiego *St. Piet. Wiedomostiej*, *Mołwy*, *Gołosa*, tudzież artykuł tak poważnego czasopisma, jak *Wiestnik Jewropy*, podany przez nas na tem miejscu niedawno, *ipso facto*, choć może ubocznie, dowodziły już ustalenia się opinij dzienników rosyjskich w tym kierunku. Atoli teraz *Nowoje Wremia* wypowiada tąż samą myśl jasno, dowodząc kategorycznie i otwarcie, że kwestya polska w Rosyi istnieje i potrzebuje załatwienia.

Oto są własne słowa tego dziennika:

„Niedawno odbyty w Krakowie jubileusz Kraszewskiego dał powód wielu naszym dziennikom do mówienia o kwestyi polskiéj. Ale większość ich waha się z wypowiedzeniem stanowczo prawdy, że kwestya ta istnieje i że wyczerpująca dyskusya nad nią jest konieczną. Otóż my tę prawdę wypowiadamy otwarcie: kwestya uregulowania stosunków polsko-rosyjskich w Rosyi, nie z woli ludzi. ale własną siłą, stoi znów *à l'ordre du jour* i w dziennikarstwie i w opinii publicznéj. Że stosunki są nienormalne, że one nie są takie, jakichby życzyć należało w interesach nietylko polskiego, ale i rosyjskiego narodu, to jest już faktem uznanym nietylko przez Polaków, nietylko przez świat cały, lecz nawet i przez nas samych. Ale czy można te stosunki zmienić w dodatniem i pomyślnem dla obu stron znaczeniu, a nie na zasadzie maksymy *vae victis?* i jakiemi środkami do téj zmiany dojść można? To pytania, na które odpowiedź jest trudną, a jednak konieczną"...

Następnie dziennik mówi: „Artykuł, który umieszczamy poniżéj p. n.: *Pojednani rosyjsko-polskie*, a którego autor, acz dobrze nam znajomy, życzy sobie zachować *incognito*, odpowiada poczęści na powyższe pytania, otwiera przynajmniéj dyskusyę, w któréj, że należy koniecznie raz już dojść do jakiegoś dodatniego i zadawalniającego rezultatu, chętnie tedy udzielamy miejsca rzeczonemu artykułowi, oświadczając nawet, że z zawartemi w nim opiniami solidaryzujemy się w zupełności. Słówko tylko z naszéj strony. Potrącając o kwestyę polską w Rosyi, wszyscy ją zowią „kwestyą pojednania." Niewłaściwą wydaje się nam ta nazwa. Jednać się, tj. zawierać zgodę mogą te tylko powaśnione narody, które prowadzą z sobą wojnę, wojnę obustronną. Zawierają też one zgodę na to po większéj części, aby przy pierwszéj sposobności znów sobie wypowiedzieć wojne. Mogą się tak godzić Niemcy z Francuzami, Włochy z Austryakami, słowem narody jednego mocarstwa z narodami innego. Zwycięzca podaje warunki zgody, zwyciężony je przyjmuje, albo odrzuca, i znowu się bije. Jeżeli mowa o takiéj zgodzie między Polakami a Rosyanami, to napewno nie przyjdzie ona do skutku nigdy, a to dla téj przyczyny, że wiekuiste, a bardzo naturalne pretensye z jednéj strony, wiekuiste też i bardzo naturalne znajdą odparcie z drugiéj. Nie jednałoby to, lecz coraz gorzéj waśniło strony obie. Ale my mamy inny pogląd na rzeczy. Polacy i Rosyanie — to dwa narody jednego i tegoż samego szczepu, dwa narody najhojniéj może udarowane od natury wśród innych, współplemiennych sobie ludów, w każdym zaś razie, dwa narody takie, z których jeden zostawił, a drugi zostawia niezatarty i wielki ślad swego istnienia na kartach dziejów. Bądź co bądź — losy połączyły te dwa narody, chodzi tedy nie o pojednanie ich, lecz o sposoby wspólnego pożycia, i to nie na zasadzie praw silniejszego nad słabszym, lecz tak, aby się wzajemnie wspomagać, mieć wspólne cele, wspólnych przyjaciół i wrogów. Żadnéj, powziętéj z góry, zawziętości przeciw Polakom ze strony Rosyi i Rosyan być nie może, ponieważ zawziętość podobna byłaby poprostu głupstwem, tworzyłaby bowiem grunt taki, pod którym wspólne pożycie dwóch narodów niepodobieństwem by się stało. Pomimo tego jednak, kwestya tak zwanego „pojednania" wychodzi od czasu do czasu na jaw; a mianowicie

---

sku, francusku i włosku na przemian z całą fantazyą zwycięzcy bohatera i polskiego szlachcica, a z czułością męża, kochającego się w żonie. Treść listu jest znana, ale autograf tam się znajduje, a nawet pruski dyrektor archiwów rzekł: „Ten przecież powinienby być w polskich rękach"; na co otrzymał odpowiedź: „Nie — zachowajcie go jeszcze, nie mielibyśmy teraz gdzie go przechować".

Jeżeli jawność nawet nie tylko o najprzykrzejszej ale najbardziej upokorzającej przeszłości jest złem koniecznem, to w zamian jawność o teraźniejszości bywa często dobrem niepotrzebnem; świadczą o tem sprawozdania z Koła polskiego. Są one homeopatyczną kuracyą choroby jawności; i jeżeli co, to one zdolne na zawsze wyleczyć z ciekawości. Nigdy do większej nie doprowadzono doskonałości sztuki powiedzenia wszystkiego, o czem nikt nie jest ciekawy wiedzieć, a zamilczenia o tem, o czem wszyscy radziby się dowiedzieć.

Sądząc po tych sprawozdaniach, podziwiać należy siłę oporu przeciw drzemce naszych posłów. Do jakiej to doskonałości obywatelskiej dojść trzeba, aby stanąć na wysokości rozpraw o odebraniu skarbowej odzieży urlopnikom i sposobie wykonania wojskowego spisu koni, — a nie śmiać się do rozpuku, lub zdrzemnąć się! Chcieliście jawności, macie ją, macie jedynie możliwą — winszujemy! Co nam po niej, skoro nie naucza nas, jak dalece p. Grocholski pozostaje pod wpływem hr. Clam-Martinitza i hr. Hohenwarta, ani też jak wygląda podolski konserwatyzm między walterskotyczną nieco polityką pierwszego a nierównie mniej romantyczną przyszłością drugiego. A to właśnie byłoby zajmującem, dramatycznem i obrazowem. Pokażcie nam trzech Anabaptystów prawicy w szlafrokach, a darujemy wam umundurowanie urlopników! Nie słyszymy jednak dotąd głosu Proroka. Kto tę partyę odśpiewa? Dotąd nie słyszymy nawet głosu wołającego na puszczy, a hr. Taaffe najmniej uchodzić może za S. Jana, karmiącego się korzonkami i wodą kryniczną. Słyszymy tylko coś o erze Polaków, ale coraz większe widzimy podobieństwo między tą erą a protendentami i Polkami które miały wyjść za królów.

Najfatalniejszym wypadkiem byłoby gdyby wypadki za przykładem owej pani z przeszłego stulecia postawiły Polakom słynny dylemat „dobrze ale zaraz." Co by to był za kłopot! Już w podobnym kłopocie znaleść się mieli nowi i nie nowi posłowie, którzy jechali do Wiednia z przekonaniem iż natrafią na nieubłagany opór „starych". Starzy dopuścili ich do wszystkiego, poumieszczali we wszystkich komisyach a cóż się pokazało, że łatwiej starych przebłagać niż młodym przemawiać, bo choć młodzi, nie sprostali owemu „dobrze ale zaraz." A jednak zdaje się że nie brak u nas ludzi, bo oto właśnie cały szereg znakomitości galicyjskich przesuwa się w *Echu* warszawskiem w sposób żywy, zajmujący i z prawdziwem złudzeniem optycznem. Pierwszy stąpał ze swobodą arystokratyczną Namiestnik a jego portret delikatnego pędzla z wyrazem twarzy „nie takim jakiby mieć powinien Namiestnik" ale jaki ma rzeczywiście pan Alfred, mógłby być zawieszonym w galeryi namiestnikowskiej, którą kraj sprawi sobie zapewne jak już sprawił galeryę marszałkowską. Portret ten wytłomaczył nam dla czego p. Kazimierz Skrzyński opuścił zawód urzędniczy; nie chciał w tak podchlebny sposób malować wizerunku przełożonego. Jeżeli inne będą równe temu to mu otworzą wchodowe schody publicystyki. Właśnie donoszą mi z Warszawy, że teraz okaże się nie najmniej ciekawy zwłaszcza w tej chwili dla Warszawy, prezydenta Zyblikiewicza. Będzie on z pewnością artystyczny, chociaż mamy nadzieję, że mniej będzie w nim mowy o Medyceuszach jak w pewnym apologicznym liście do tego samego *Echa*. Nowy szermierz pióra to byłby prawdziwy biały kruk, potrzebniejszy niezawodnie niż zniesienie stępla od dzienników. Brak bowiem jego staje dotąd zwykle na przeszkodzie zadośćuczynieniu naglącej potrzebie nowych organów. Potrzeba ta zaś często i łatwo się wytwarza. Jest na to recepta nieco skomplikowana ale niezawodna jak Morysona pigułki: weź upadłego kandydata, dodaj wiecznie kandydującego, przymieszaj oddalonego lub nie zużytkowanego współpracownika, domięszaj kilku *causi-perdów*, dolej burzącego soku farmazońskiego zamkniętego dotąd szczelnie we flaszce, dosyp z dwóch słoików złotego proszku, z ziemi obiecanej, włóż konferencyonistę bez słuchaczów *in persona*, zamieszaj koniecznością obrony interesów zagrożonych ustawą o lichwie, a osiągniesz medycynę, która wytworzy potrzebę nowego organu. Recepta kosztowna i pieniądze mogą być wyrzucone w błoto na tem większą radość przeciwnej szkoły lekarskiej, ale to pewne, że na nich zawsze zarobi drukarnia — a jeżeli na jej czele stoi pisarz zasłużony, to pieniądze nie całkiem źle będą umieszczone. Wprawdzie na prowincyi bieda, a w mieście nie lepiej, ale skoro potrzeba wytworzona — darmo; choć kosztownie!

A ileż to potrzeb u nas mój Boże! Cóż dopiero powiedzieć o tej peryodycznej zawiei składek która nie wiedzieć gdzie i kiedy topnieje. Co najgorszego, oto, że potrzeby mnożą się z biedą a tu coraz natarczywiej zaziera ona do nas; co chwilę słyszymy w mieście naszem o jakiejś nowej upadłości, tylko rzecz dziwna, dawniej do tego wyrazu przywiązane było jakieś żałobne znaczenie; dziś przeciwnie, wchodzisz ze smutną twarzą do takiego domu, który upadłość ogłosił, zamiast katafalka, nieboszczyka i płaczek, zastajesz wszystko na swojem miejscu, a przedewszystkiem nieboszczyka w dobrem zdrowiu i humorze. Wszystko się skończyło na karcie pogrzebowej i kiedy wszystko na świecie zesmutniało, upadłość potrafiła zachować dobry humor, a ten który ją ogłosił na wzór Stoików woła: o upadłości! zmuszę cię, abyś upadłością dla mnie nie była! Bądź co bądź dla tych co upadłości jeszcze nie ogłosili przyszłość nie wesoła a zima znowu pokryła się nie białym ale czarnym całunem; będzie ona tem smutniejszą, jeżeli zamożniejsze domy nie przypomną sobie, że w zabawie jest szczypta obowiązku. Przyznaję się że widząc jak *Czas* zapyrzył się na wiadomość o ambasadzie ks. Windischgrätza do Petersburga posądziłem go po prostu o szowinizm lokalny i powiedziałem sobie, że się obawia, aby Kraków nie utracił jednego z najgościnniejszych domów i jednego z najprzyjemniejszych salonów, który tak się zespolił z tutejszem towarzystwem, że pozostanie na zawsze niezwykłym okazem sztuki aklimatyzacyjnej. Salon ten na polu towarzyskiem rozwiązał zadanie, które w polityce uchodzić będzie zawsze za nierozwiązalne, połączył Polskę przez Węgry z Czechami! Pojmuję więc, że niechętnie Kraków i jego organ odstąpiłby Petersburgowi tego salonu. Niech Petersburg zadowolni się nadzieją wielkich zmian, które tym razem zapowiedziane są na 16go lutego. Rosya jak Żydzi ma teraz swój sądny dzień, w którym corocznie oczekuje przybycia Mesyasza — konstytucyi!

teraz wzajemne urazy i obowiązki, wzajemne ze szczególną siłą wypływają na wierzch wymagając koniecznego załatwienia. Jesteśmy w posiadaniu kilku bardzo ważnych uwag w tym przedmiocie, pochodzących z dwóch przeciwnych obozów. Postanowiliśmy tedy poświęcić temu przedmiotowi kilka z rzędu artykułów i wyjaśnić przytem nasz własny sposób zapatrywania się nań, wolny zarówno i od niewłaściwych schlebiań, nie miłych i dla nas i dla Polaków, i od wszelkiego uprzedzenia, albo też nieprzychylnego usposobienia dla narodowości polskiéj.

Na tem kończy *Nowoje Wremia* swoje wstępne słowo. Artykuł zaś bezimienny pod napisem: *Rosyjsko-polskie pojednanie*, brzmi jak następuje:

„Rzeczą jest widoczną, że zadawalniające rozstrzygnięcie kwestyi rosyjsko-polskiej w Rosyi, możebnem jest pod tym tylko warunkiem, jeżeli naród i społeczeństwo rosyjskie (gdyż poglądy i czyny rządu niemogą wchodzić w zakres niniejszej rzeczy) uzna, że Polakom należą się te same prawa, których tak wymownymi i gorącymi byliśmy rzecznikami dla Bułgarów, Serbów, Czechów i t. d., to jest: prawa na byt i rozwój, na zasadach własnej ich narodowości. Kiedy bronimy narody słowiańskie i mówimy o ich świętych prawach, one błogosławią prasę rosyjską i widzą w Rosyanach swoich opiekunów, dobroczyńców, swoich starszych braci i t. d., nieszukając bynajmniej pretensyi za to, że zamilczamy zupełnie o wskrzeszeniu n. p. królestwa Duszana dla Serbii, lub korony św. Wacława dla Czech, chociaż niema wątpliwości, że powyższe ideały historyczne kryją się zawsze w duszy marzycieli i patryotów Serbii, Bułgaryi lub Czech, i stanowią dla nich świętość nietykalną, któréj się niewyrzekną nigdy. Dla czegóż nikomu nie przychodzi wcale na myśl, że Czechów, Serbów lub Bułgarów niepodobna jest zadawalniać ladajakiemi swobodami narodowemi, pokąd aż ich ideały historyczne nie staną się rzeczywistością? A z drugiej znów strony — dla czegóż tak bardzo dużo między nami jest ludzi, utrzymujących i głoszących, że z Polakami w żaden sposób przyjść do zgody niemożna, ponieważ oni marzą o Polsce „od morza do morza“ i wymagają poprostu, nie mniej nie więcej, jak restytucyi *status quo ante annum* 1872?

„Możemy zapewnić, że ludzie, którzy tak utrzymują, niezadali sobie pracy obeznania się ze współczesnem usposobieniem Polaków, niepokusili się nawet o zbadanie warunków życia i wymagań inteligencyi polskiej współczesnej, nieprzysłuchiwali się nigdy głosowi polskiej opinii publicznej, tylko wydawszy swój wyrok ryczałtem, stanęli w miejscu i uspokoili się, niechcąc nawet wejść w to, że są przecież i byť muszą w Polsce rozmaite, a nawet wręcz sobie przeciwne prądy politycznych opinij i dążności. Że w Serbii istnieje partya austryacka i partya rosyjska, w Bułgaryi liberalna i zachowawcza, w Czechach młodo i staroczeska, w Holandyi nareszcie anglo i germanofilska, — wszyscy o tem wiedzą i naturalność tego zjawiska, a nawet jego godziwość, przez nikogo nie jest zaprzeczaną. O jednych tylko Polakach uparcie i z pewną zawziętością mówimy, że są oni nieprzejednanymi wrogami Rosyi, dla tego, że niektórzy z nich są nimi, że wszyscy Polacy mają na myśli walkę z Rosyą w celu odzyskania ojczyzny „od morza do morza“. A przecież dość jest, powierzchownym chociażby sposobem obeznać się z porozbiorową historyą byłej rzeczypospolitej polskiej i z warunkami etnograficznemi wśród których żyją Polacy, dość jest wiedzieć, że trzy ostatnie pokolenia tego narodu żyły i żyją pod wpływem rządów trzech różnych mocarstw, t. j. Rosyi, Prus i Austryi; aby *à priori* i z największą pewnością powiedzieć, że zupełnej jednomyślności, w tymczasowych przynajmniej, teraźniejszych dążnościach Polaków, pod trzema rozlicznemi rządami żyjących, być by niepowinno. Tu koniecznie być muszą partye z dążnościami różnemi, jak są one w każdym innym narodzie, a nawet bardziej niż u innych narodów.

„Tak też jest bez wątpienia. Polacy wszyscy jednozgodnie będą obchodzili jubileusz Kraszewskiego, wszyscy jednozgodnie będą propagowali składkę na pomnik Mickiewicza, wszyscy jednozgodnie rzucą ostatni grosz na rzecz dowodzącą ich jedności pod względem języka i kultury, ale co się tyczy tego, jak swoją przyszłość urządzić i jakie obrać do tego celu środki, — niezawodnie różnić się będą, a to stosownie do tego, z pod jakiego jaka partya pochodzi zaboru.

„Głównych polskich obozów teraz dwa. Jeden, chociaż na własnej żyje ziemi i własnymi, rodzonymi w koło otoczony jest braćmi, walczy jednak ciężko o zachowanie swej narodowości przed powodzią germanizacyjną. Ten obóz czeka z niecierpliwością wynalezienia jakiegoś sposobu pojednia się z Rosyą swych braci, zostających pod jej rządem, i z tej strony wypatruje ratunku przeciw wrogowi innoplemiennemu. Drugi obóz tworzą ci Polacy, którzy niegdyś panowali politycznie a i dziś jeszcze po części panują ekonomicznie, w ziemiach zdobytych orężem lub przyłączonych niegdyś do rzeczypospolitéj, ale zasiedlonych nie Polakami. W tym obozie myślą co prawda także o zachowaniu istnienia narodowego, ale bardziej jeszcze myślą o odzyskaniu utraconej przewagi i potęgi minionej. A ponieważ od Rosyi i Rosyan zgody na coś podobnego spodziewać się nie mogą, z drugiej zaś strony schlebiają ich zachceniom głosy z Galicyi, ztąd też i wyrodziła się w tym obozie kombinacya, uzasadniona na pomocy ze strony pewnego mocarstwa zachodniego i wiekuiste przeciw Rosyi rozdrażnienie.

„Innemi słowy: Polacy w etnograficznych granicach narodowości własnej, polskiej, zupełnie są inni pod względem skłonności do zgody z Rosyą, niż Polacy poza własnemi granicami etnograficznemi. Z pierwszymi Rosyi łatwo się porozumieć i uchwalić warunki wzajemnego *modus vivendi*, z drugimi nierównie trudniej. Ale ci drudzy, to mniejszość, i przytem mniejszość, która u narodu właściwie polskiego, ma tylko chwilowe znaczenie, dotychczas, pokąd trwają obecne stosunki. Niech raz te stosunki zmienią się na inne, niech raz Warszawa będzie zadowoloną, a z nią ludy nad brzegami Wisły i Warty, to można być pewnym, że nikt nie zapyta nawet o to, czy zadowolony jest Lwów lub Kamieniec Podolski“. Jak zaś ten cel zadowolenia Warszawy i pobrzeżów Wisły i Warty osiągnąć? — autor obiecuje wyjaśnić w artykule następnym.

Czekamy owych wyjaśnień i zastrzegamy sobie na potem słówko odpowiedzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 29 listopada.

Zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się d. 1go grudnia o godz. 10½ rano w sali męskiego seminaryum nauczycielskiego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie p. Myszala, delegata na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Brodach i wykład prof. Rozwadowskiego „o użytku z odpadków“.

Przed posiedzeniem odbędzie się o godz. 9 w kościele Franciszkanów nabożeństwo za duszę śp. Andrzeja Józefczyka, dyrektora męskiego seminaryum naucz. i prezesa krak. oddziału Tow. pedagog., poczem X. Biskup krakowski dokona aktu poświęcenia pomnika, który Towarzystwo pedagogiczne śp. Józefczykowi w tym kościele wystawiło.

— Z powodu gromadzących się liczniej składek na rozmaite cele na ręce Administracyi *Czasu*, przeniesiony został spis ich z kroniki pod rubrykę „Od Administracyi *Czasu*“. Czynimy o tem wzmiankę z tego powodu, że niektóre z osób które wniosły składki, nie zważając na niedawno zaprowadzoną rubrykę, zapytują listownie dla czego ich nazwiska i przesłane kwoty nie zostały ogłoszone w kronice, kiedy to się już dawno stało na innem miejscu.

— Pociąg pośpieszny krakowski spóźnił się wczoraj w drodze do Lwowa o godzinę, zapewne skutkiem zasp śniegowych.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. L. K. Węglińskiego wykopaliska przedmiotów żelaznych z Petryłowa pod Niżniowem w obwodzie Stanisławowskim; takież od p. Ludwika Młodeckiego z warowni Sandomierskich; od hr. St. Tarnowskiego miniaturowy portret Tekli z Ratomskich, matki Kościuszki, opatrzony świadectwami autentyczności.

— Według udzielonego nam wykazu, złożono dotąd w kasie Uniwersytetu Jagiellońskiego na pomnik Mickiewicza w książeczkach kas oszczędności w ogóle 9917 złr. 69 c., a mianowicie: Wydział czytelni akademickiej złożył z wieczorków Mickiewicza od 1873 do 1878 r. złr. 2056 c. 5, od p. Kalickiego ze Lwowa 21 złr., z Tow. historycznego w Paryżu 379 złr. 66 c., złożone w Administracyi *Czasu* złr. 86; od powyższych składek procent 77 złr. 87 c. Dochód z wystawy darów Kraszewskiego złr. 450 c. 38, z odczytu Dr Ochorowicza złr. 13 c. 81, złożone w Administracyi *Czasu* złr. 1755 c. 92, dochód z balu podczas jubileuszu złr. 3040 c. 57, składki zebrane w czytelni akad. i w sklepach złr. 141 c. 32, od hr. Lud. Wodzickiego 25 złr, od p. M. Mochnackiego 2 złr., od p. Małui 122 złr., Wydział Tow. sztuk pięknych: dochód z wystawy darów Kraszewskiego w drugim dniu 984 złr. 3 c., Komitet pomnika Mickiewicza w Przemyślu złr. 151 c. 46, p. Fr. Bałutowski we Lwowie zebrał złr. 362 c. 7, Dr Tomasz Rajski we Lwowie złr. 238 c. 58, do kancelaryi uniwersyteckiej nadesłali: p. Ludwik Dolański 5 złr., p. Jędrzej Turek z Preszowa na Węgrzech 5 złr.

— P. Friedberg, którego koncert w teatrze tutejszym wywołał tak huczne oklaski i zdobył sobie nie małe uznanie, wystąpi na tutejszej scenie raz jeszcze we wtorek.

— Portret prezydenta Zyblikiewicza w *Echu*, o którym wspomina dzisiejszy kronikarz niedzielny, ukazał się właśnie w numerze, który nas dziś doszedł.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Sprawozdanie Dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie z czynności w r. 1878/9 w przypomnieniu 25 letniej rocznicy istnienia tego Towarzystwa, przywodzi skład pierwszego grona mężów zebranych do zawiązania Towarzystwa i ułożenia statutu który dotąd obowiązuje.

Podanie to z zasady *suum cuique* wymaga sprostowania, które przypomnieć nie zdaje się być od rzeczy. Rozwijające się w innych miastach towarzystwa sztuk pięknych, natchnęły przyjaciół sztuki do pomyślenia o założeniu towarzystwa w kraju naszym a mianowicie w Krakowie, gdzie istniejąca dawniej przy uniwersytecie a później przy Instytucie technicznym szkoła rysunków i malarstwa, sposobność do tego nastręczała. Gdy patent cesarski z d. 26 listopada 1852 Nr. 253 D. pr. p. o stowarzyszenich, zakładanie tego rodzaju towarzystw ułatwił, p. Michał Łuszczkiewicz ówczesny Dyrektor Instytutu Technicznego, podał myśl zawiązania Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, a porozumiawszy się z miłośnikami sztuki, dziś już nieżyjącemi, Ambrożym Grabowskim i Eugeniuszem hr. Dzieduszyckim, wniósł z temiż, stósownie do rzeczonego patentu, do ówczesnej komisyi gubernialnej prośbę o dozwolenie zgromadzenia się celem odbycia narady nad projektem założenia tego rodzaju towarzystwa. Po uzyskaniu zewolenia, rzeczeni założyciele Towarzystwa, sprosili grono osób miłujących sztukę na wstępne narady, które się odbywały pod przewodnictwem delegata rządowego senatora Dra Wiktora Kopffa późniejszego prezydenta sądu wyższego. Całe zgromadzenie zgodziło się na zawiązanie Towarzystwa przez akcye i przyjęło przedstawione przez przewodniczącego zasady statutu. Sporną była kwestya o skład i wybór Dyrekcyi. Były głosy przemawiające za zgromadzeniami ogólnemi akcyonaryuszów i za powierzeniem tymże wyboru członków Dyrekcyi. Atoli zdanie większości przemogło i z uwagi, że Towarzystwo nie reprezentuje interesów materyalnych, ale tylko popiera sztukę i że wybór ubywających członków Dyrekcyi przez mężów ją składających, większą daje rękojmię należytego zarządu, nad połączony z trudnościami wybór przez akcyonaryuszów po całym kraju rozproszonych, zgodzono się, aby Dyrekcya sama się uzupełniała z grona odpowiednich jej zadaniu akcyonaryuszów. Na uchwalonych w ten sposób zasadach p. senator Kopff ułożył dziś obowiązujący statut, który przyjęty na zgromadzeniu, przełożył następnie na język niemiecki prof. JX. Dr Bratranek. Stósownie do obowiązujących wówczas przepisów pp. Łuszczkiewicz, Grabowski i Dzieduszycki, podali za pośrednictwem komisyi gubernialnej do ministeryum spraw wewnętrznych, a po uzyskaniu jego zatwierdzenia w roku 1854, sprosili poprzednie zgromadzenie, w celu zawiązania Towarzystwa na zasadzie zatwierdzonego statutu i wyboru Dyrekcyi, która częścią z członków tegoż zgromadzenia, częścią z poza jego grona, wybraną została i od tej chwili rozpoczęło działalność Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, które się tak pomyślnie w ciągu lat 25 rozwinęło.

— P. Władysław Żeleński przybywa do Krakowa w przyszłym tygodniu.

— Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od Dra Tomasza Rajskiego 238 złr. 58 c. na pomnik Mickiewicza z następującym pismem:

Świetny Senacie! W czasie pobytu ś. p. Karola Libelta we Lwowie t. j. w kwietniu 1869 r. przy uczcie na cześć jego odbytej, żarządzono składkę na postawienie pomnika dla ś. p. Adama Mickiewicza. Jak świadczy wykaz załączony wpłynęło: przy uczcie samej 218 złr., a później od p. Schmitta 7 złr. i od p. Kornela Krzeczunowicza 2 dukaty czyli 11 złr. 76 c. w. a., które to kwoty w galicyjskiej kasie oszczędności złożono. Ówczesny komitet w celu przyjęcia i uczczenia ś. p. Libelta ustanowiony, powierzył ten fundusz podpisanemu jako przewodniczącemu, a na zebraniu d. 10 stycznia 1872 odbytem wydelegował pp. Franciszka Bałutowskiego, Henryka Schmitta wraz z podpisanym do przeprowadzenia dalszych w tej mierze czynności. Na podstawie takiego upoważnienia ściślejszy ten komitet na posiedzeniu d. 24 października 1879 odbytem, uchwalił odesłać ten fundusz na książeczkę galicyjskiej kasy Oszczędności z d. 29 kwietnia 1869 do L. 21317 w łącznej kwocie dwieście trzydzieści ośm N. 238 złr. 58 ct. w. a. złożony, a teraz wraz z narosłemi odsetkami około 344 złr. wynoszący, na ręce Świetnego Senatu Wszechnicy Jagiellońskiej. W wykonaniu tej uchwały załącza podpisany pomienioną książeczkę galicyjskiej kasy Oszczędności z d. 29 kwietnia 1869 do L. 21317 na kwotę łączną w kapitale 238 złr. 58 ct. w. a. opiewającą, z uprzejmą prośbą, by Świetny Senat odebranie tej książeczki poświadczyć i cały przebieg sprawy niniejszej gazetami do publicznej wiadomości podać raczył.

Lwów, 27 października 1879 r.

Dr Tomasz Rajski m/p.,
adwokat krajowy.

— Burmistrzem w Jarosławiu obrany został na nowo jednogłośnie d. 25 listopada p. Karol Bartoszewski, notaryusz miejscowy.

— **Jasło** 25 listopada.

Naród pozbawiony samobytu politycznego nie upada, póki zachowuje cześć swej przeszłości i wzór do naśladowania pozostawia następcom. Wydział powiatowy jasielski przejęty silnem poczuciem tego narodowego zadania, przeznaczył uchwałą dnia 22 listopada z funduszów swych na pomnik Mickiewicza 100 złr., zarządził składki w powiecie, oraz wezwał wszystkie Wydziały powiatowe w kraju, aby przyczyniły się do wzniesienia pomnika datkami i zbierały składki. Ufać należy, że patryotyczny głos ten nie pozostanie echem wołającego na puszczy.

— **Lwów** 28go listopada.

Pani Modrzejewska przyjedzie do Krakowa we wtorek rano, i tego samego dnia wieczorem wyjedzie do Warszawy. Dziś gra na swój benefis, jutro ostatnie pożegnalne wystąpienie na cel dobroczynny, trzeci raz na taki cel w tym tygodniu. Po przedstawieniu jutrzejszem będzie dany wieczór artystyczny dla pani Heleny, a przed przedstawieniem obiad u księżnej Sapieżyny. W niedzielę wielki wieczór u p. Marchwickiego, na którym będzie Namiestnik i członkowie wydziału krajowego. P. Modrzejewska występowała tu między innemi w *Cudzoziemce* Dumasa; jest ona niezmiernie zmęczona tutejszą kampanią, a tu jeszcze wyznaczono w Warszawie nadzwyczaj krótki termin na rozpoczęcie jej występów, tym sposobem prowadzi ona w Polsce bardziej amerykańskie życie niż w Ameryce; ale czy to nie nad siły, nawet jej natury tak bogatej i elastycznej. Wyznaczenie krótkiego terminu przez Warszawę pozbawiło p. Modrzejewską tygodniowego odpoczynku w Krakowie, a Kraków na teraz dwóch jej występów.

— Koncert urządzony we Lwowie za staraniem młodzieży akademickiej na pomnik Mickiewicza przyniósł po strąceniu 102 złr. 36 c. kosztów, czystego zysku 435 złr. 19 c.

— We Lwowie odbywają się obrady zjazdu inżynierów cywilnych w zamiarze utworzenia Izby inżynierskiej i urządzenia stosunku inżynierów wobec władz i stron prywatnych, ustawa bowiem pod tym względem z r. 1860 nie weszła dotąd w życie. Przewodniczył zjazdowi jako najstarszy wiekiem p. Zakrzewski z Tarnopola.

— Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa sądowa o obrazę czci X. Naumowicza, proboszcza ruskiego, przez posądzenie w czasopiśmie *Szczółka*, jakoby tenże zastawił u żyda obraz Matki Boskiej. Czynu tego dopuścił się kto inny. Między pozwanym redaktorem X. Stojałowskim a pozywającym X. Naumowiczem stanął kompromis na podstawie odwołania potwarzy.

— Wspominaliśmy o nader rzadkiem w kryminalistyce zdarzeniu, że człowiek naukowo wykształcony, piastujący urząd publiczny a nie naglony potrzebą, ucieka się do kradzieży kieszonkowych. Dr Zygmunt Bloch w Wiedniu, sekundaryusz w szpitalu Rudolfa, wciskał się d. 30 października w tłum, aby sięgać do cudzych kieszeń, przy czem przez obserwujących go ajentów policyjnych ujęty został. W śledztwie usiłował on udowodnić, że podpada chwilowemu odurzeniu w skutku bezsenności i używania morfiny i że w takim stanie rozdrażnienia nie zdaje sobie sprawy z tego co robi. Koledzy jego w szpitalu oraz inni lekarze, którym był oddany w obserwacyę, nie stwierdzili zeznań oskarżonego. Faktem jest tylko, że Dr Bloch będąc już pod zarzutem, usiłował się otruć, ale go uratowano. Sędzia uznał go winnym i skazał na 4 tygodnie aresztu. Proces odbył się d. 27 listopada.

— Wyszedł 2 zeszyt wspaniałych chromolitografij, przedstawiających pochód poddańczy w Wiedniu na rocznicę srebrnego wesela N. Państwa. Zeszyt ten według rysunków Stadlina przedstawia grupy i polowania na dziki, polowania na jelenie i kozy alpejskie, polowanie na koniach.

— W Ołomuńcu odbył się w tych dniach pojedynek między dwoma uczniami gimnazyum. Gdy jeden z szermierzy prosił damę do tańca, obudziło to w drugim zazdrość i wyzwał rywala na pistolety. Przy pierwszym strzale padła kula w piersi przeciwnika, lecz ponieważ nabój był słaby, uwięzgła na szczęście tylko w żebrach. Zawezwany lekarz uznał ranę za nie groźną, wydobył kulę i kazał rannego przenieść do szpitala. Adwersarz oddalił się natychmiast i niewiadomo jak się nazywa, gdy raniony wskazał powód pojedynku, nazwiska jednak swego rywala wymienić nie chce.

— Niejaki p. Aleksandrow, jak donoszą *Nowosti*, przerobiwszy komedyę Bałuckiego *Radcy pana radcy*, przedstawił ją w teatrze petersburskim jako własny utwór p. n. *Kandydat na burmistrza*.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Makowskiego, za kradzież konewek na robocie; Antoniego Surówkę, za kradzież żelazek do prasowania; za pijaństwo dwie osoby.

TEATR. W niedzielę d. 29 listopada: Po raz drugi dramat ludowy w 5 aktach a 9 obrazach przez pp. Dumanoir i Ad. D'Ennery, przełożył dla sceny krakowskiej Wł. Sabowski: *Tajemnice ludu*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 28 listopada pochmurno; termometr od -8·0 doszedł do —3·0 C. Barometr opada; rano o godz. 7ej d. 29go stan jego był 737·2 millim. termometru —6·4 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 30 listopada: Ś. Andrzeja apost.; w poniedziałek 1go grudnia ŚŚ. Eligiusza i Natalii wd.

Wiadomości bibliograficzne.

Światek dziecięcy w 32 obrazkach rymem opisał Władysław Bełza. Pod tym tytułem wyszła u Gubrynowicza i Schmidta piękna książeczka z licznemi kolorowanemi obrazkami i zaopatrzona pięknemi wierszykami a przeznaczona dla dzieci od lat 3 do 7. Dobrze wykonane i do umysłu dziecięcia zastosowane obrazki oraz udatne wiersze, jakie dla dzieci wybornie tworzy Bełza, czynią tę książeczkę bardzo stosownym na gwiazdkę podarunkiem.

— *Kalendarz pszczelniczo-ogrodniczy* na r. 1880. Już od trzech lat wydaje ten kalendarz Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze, zaopatrując tekst rozumowanemi artykułami z dziedziny sadownictwa i pszczelnictwa oraz stosownemi drobniejszemi opisami; wszystkie mają one na celu podniesienie tak ważnych działów gospodarstwa, będących u nas w zaniedbaniu. Właściwy kierunek poręcza zarząd Towarzystwa, którego prezesem jest profesor botaniki uniwersytetu lwowskiego p. Ciesielski.

— Treść Nru 151 *Wędrowca:* Laudolin przez B. Auerbacha (c. d.); Gospodarstwo wszechświatowe; O wartości rysowania map przy nauczaniu geografii przez A. Dygasińskiego; Statki pancerne (z drzew.); Z Orenburga do Samarkandy przez M. Ujfalvy-Bourdon (z drzew. c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 21szy arkusz podróży „Holandya“ E. Amicisa.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał Wydział Rady powiatowej w Jaśle 100 złr.

Wieczór na pomnik Mickiewicza.

Znowu rok mija, jak na tem miejscu zdawaliśmy sprawozdanie z wieczorku muzyczno-literackiego urządzanego od kilku lat przez młodzież adademicką ku uczczeniu zgonu Adama Mickiewicza. Piękny ten i uroczysty obchód mający jeszcze piękniejszy i ważniejszy cel, bo wzniesienie pomnika dla naszego wieszcza, stał się uroczystością u nas tak popularną, że zaliczyć ją śmiało można do świąt narodowych. Wszyscy też wyczekują tego dnia, w którym zgromadzeni około biustu wielkiego poety, dzielą się wrażeniami, jakich nam nie skąpią urządzający ten wieczór, gdyż zwykle program zapełniają przeważnie utworami Mickiewicza. A jeżeli wrażenia te nie zawsze w równej mierze bywają udzielane i jeżeli najszczersze niezawodnie chęci nie zawsze dorównają wykonaniu, to jednak godzi się przyjąć te chęci, bo w nich tkwi myśl uczczenia naszego wieszcza. Wczorajszy wieczór pod względem wykonania zaliczyć można do szczęśliwszych niż zwykle, a współudział ertystów wyróżniał go bardzo z pomiędzy wielu dawnych wieczorków.

Prezes Czytelni Akademickiej p. Borek w dłuższem przemówieniu wita licznie zgromadzoną publiczność. Następnie jeden z akademików odczytał swoją pracę p. t. „O sonecie w ogólności i w szczególności „O Sonetach Krymskich“. Dopiero po tym odczycie zapanowało w sali większe ożywienie, kiedy na zaimprowizowanej scenie odegrano bardzo dobrze ustęp z „Pana Tadeusza“: Radę. Była to nowość w swoim rodzaju, i niespodzianka dla publiczności. Pan Bylicki odegrał „Barcorollę“ Chopina. Gra tego utalentowanego artysty czysta, szlachetna pełna uczucia, zjednała mu huczne oklaski. Sympatycznie powitano pannę S. po raz pierwszy występującą publicznie, która odśpiewaniem dwóch piosnek Żielińskiego „Niepodobieństwo“ i „Łaskawa dziewczyna“ dowiodła, że w Krakowie znajdują się talenta muzyczne, które widocznie potrzebują tak szlachetnego celu jak wzniesienie pomnika dla Mickiewicza, aby dać się poznać szerzej publiczności. Pierwszą część zakończyła deklamacya: „Improwizacyi Konrada“ w więzieniu, zalecająca się wybornem zapamiętaniem wspaniałego monologu, mniej może nadająca się wszakże dla szerokiej publiczności.

Druga część, z wyjątkiem okolicznościowego bardzo udatnego wiersza „Pamięci Mickiewicza“ Czesława, składała się przeważnie z utworów muzykalnych. Oprócz pp. Kątckiego, Barabasza i Singera, brali udział w wykonaniu tych utworów akademicy. Pięknie wykonaną była „Nocturne“ Chopina na fortepian, harmonią, skrzypce i wiolonczelę. Dwa chóry męskie „Pan Chorąży“ i „Po nieszporach“ odśpiewane pod artystycznym kierunkiem p. Barabasza, przekonały znowu, że chór akademicki, który niedawno się utworzył, rozwija się bardzo pomyślnie.

Obchód zakończył przemową czcigodny prezes Akademii Umiejętności Dr Józef Majer, dziękując w imieniu młodzieży publiczności, że tak licznie się gromadzi corocznie na te wieczorki, a zarazem podniósł hlubnie zasługi młodzieży akademickiej, która podjąwszy myśl postawienia pomnika Mickiewiczowi, myśl tę tak energicznie, z takim zapałem do skutku, aż do tej chwili doprowadziła, w której społeczeństwo całe wzięło ją w ręce. Zakończył serdeczną przemową do młodzieży, wyrażając nadzieję, że jak dotąd objawiać będzie ową szczęśliwą harmonię serca z rozumem, jako konieczny warunek pożytecznego działania w życiu. Rzęsiste oklaski towarzyszyły słowom Prezesa, których także i innym produkcyom nieszczędzono.

Podczas wieczorku nadeszło kilka telegramów, mianowicie ze Lwowa, Pragi i z Monachium i t. d.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ miejski.

D. 24 b. m. skonfiskowano Wojciechowi Laszczykowi, kijakowi z Piasków, wieprzowinę, którą przeniósłszy przez rogatkę Podgórską, w Rynku głównym sprzedawał; wieprzowina ta nie była pieczątką dozoru sanitarnego zaopatrzona.

D. 25 b. m. skonfiskowano na targu Gertrudzie Moritzowej z Balic garnuszek masła bryndzowatego, mało tłuszczu zawierającego; dnia tegoż samego skonfiskowano Karolowi Bednarzowi z Przytkowic zabitą sojkę, zgniliżną dotkniętą; którą sprzedawał i takową zniszczono.

D. 28 b. m. skonfiskowano Reginie Sroczonce z Piekar garnczek masła zarobionego, bryndzowatego, mało tłuszczu zawierającego; dnia tegoż samego skonfiskowano Maryannie Susułce, przekupce tutejszej, mleko w dzbanku, które na targu sprzedawała; mleko to było zanadto wodą rozcieńczone, albowiem zmierzone galaktometrem, wykazało $^3/_{10}$ części wody.

Kraków, 29go listopada.

Siermontowski,
kom. targ.

Z pod Gorlic 20 listopada.

W sprawie przemysłu naftowego.

(*R. S.*) Wszyscy w Galicyi narzekają na biedę. Pod tym względem panuje zupełna jednomyślność. Wszyscy od góry do dołu jedną i tę samą śpiewają melodyę. Przy wyszukiwaniu jednak środków zaradczych, lekarstwa, piękna ta, ale nad wszelki wyraz smutna harmonia, psuć się zaczyczna, drogi się rozchodzą, rozmaite powstają projekta i plany, ale w rezultacie skargi nie ustają, a choroba zamiast się zmniejszać, coraz groźniejsze przybiera rozmiary.

Miejmy odwagę wyznać szczerze, że nie dosyć szybko, nie dosyć przezornie, nie dosyć energicznie brać się umiemy do zaradzenia złemu, zwłaszcza tam, gdzie to jest koniecznem i gdzie to jest możebnem.

Że i rządowi wielką część winy przypisać należy, to każdemu aż nadto dobrze wiadomo, a przykładów na to daleko szukać nie trzeba. Przemysł naftowy u nas jest jednem ze źródeł bogactwa narodowego, a tem większa jest zasługa, że dotychczas po macoszemu traktowany, pozbawiony opieki prawa i władz, rozwijał się i wzrastał własnemi siłami wziąwszy sobie za hasło: *Self-help.*, pomagaj sam sobie, bo ci nikt nie pomoże. Rząd do tej chwili z założonemi rękami, z najzimniejszą krwią przypatrywał się rozwojowi tego przemysłu stosując w całej rozciągłości zasadę: *laisser faire, laisser passer*, a jeżeli od czasu do czasu wychodził ze swojej olimpijskiej neutralności, to chyba na to, aby młodą tę gałąź industryi obciążyć podatkiem!

Już w roku zeszłym rząd wystąpił z odnośnym projektem, który Izba odrzuciła. Gdy przyszedł do władzy hr. Taaffe, wszyscy oczekiwali zmiany na lepsze, sądzono, że rząd nareszcie weźmie inteligentną inicyatywę w sprawach ekonomicznych, mieli też prawo i liczni producenci spodziewania się nareszcie pomyślniejszej epoki. Sprawiedliwe te nadzieje rozwiały się zupełnie po przeczytaniu projektów rządowych, które jeżeli zamienią się w ustawy, nie tylko, że nie podniosą przemysłu, ale w niedalekiej przyszłości na zupełną narażą go ruinę. Przypatrzmy się bezstronnie projektom pana Cherteka. Składają się one z dwóch części: pierwsza zajmuje się cłem, druga podatkiem konsumcyjnym.

Dotychczas cło na naftę zagraniczną za 100 kilogramów wynosi 3 złr. a rachując *ażio* od złota, po odtrąceniu *tary*, 4 złr. 38 c. Podług projektu cło ma wynosić 8 złr., czyli 11 złr. 70 c.; podatek zaś konsumcyjny 7 złr. od 100 kilogramów.

Różnica między cłem a podatkiem wynosić będzie 4 złr. 70 c. W myśl więc nowego projektu cło będzie większe o 32 centy; bynajmniej nie potrafi ono produkcyi krajowej zasłonić przed coraz groźniejszą konkurencyą z Ameryki. Bo przedewszystkiem oceniając te stosunki handlowe pamiętać trzeba, że w Ameryce produkcya nafty jest olbrzymia a koszta exploatacyi i transportu do Europy nadzwyczaj stosunkowo niskie! Wobec więc tych dwóch momentów może ona zwycięsko rywalizować z Galicyą, gdzie właśnie odwrotny panuje stosunek tak pod względem kosztów wydobywania, jako też i transportu. Doświadczenie już pokazało, że nałożone przed rokiem cło na naftę amerykańską nie okazało się wystarczającem i żadnego na cenę nie wywarło wpływu. Gdyby rząd równocześnie nie nakładał podatku, niezawodnie cło projektowane byłoby dostatecznem, połączone zaś z podatkiem okaże się po prostu fikcyą.

Jeżeli zaś podatek konsumcyjny jest konieczny, to stosunek między nim a cłem opiekuńczem musi być innym, różnica musi być daleko większa. To jest warunek konieczny, *conditio sine qua non* dalszego rozwoju przemysłu naftowego.

Trzeba także dążyć do oclenia surowego produktu wchodzącego do Austryi; w przeciwnym razie przemyślni Amerykanie sprowadzać będą ogromną ilość ropy do Austryi, tutaj ją będą dystylować i opłaciwszy nawet podatek, będą ją mogli taniej sprzedawać.

Zanotować tu jeszcze warto, że przemysł naftowy ma do walczenia z instytucyami, które gdzieindziej są najważniejszym czynnikiem rozwoju stosunków handlowych t. j. kolejami, u nas są one raczej zaporami tamującemi rozwój handlu. Dotąd pomimo najusilniejszych starań żadna z kolei, wyjąwszy rządową, nie chce zrobić najmniejszej ulgi i ułatwienia. Ani kolej Karola Ludwika, ani Ferdynanda, nie uznały za stósowne zniżyć dla nafty taryfę.

Przystępujemy do drugiej części wniosków rządowych. Projekt podatkowy przypomina najgorsze tradycye biurokracyi, jest on w swoim rodzaju małem arcydziełem sekatury podniesionej do wysokości systemu. Zatrzymajmy się przy niektórych punktach. Paragraf 14 powiada, że przedsiębiorca dystylarni obowiązany jest dostarczyć dla straży finansowej w obrębie fabryki mieszkania złożonego co najmniej z jednego pokoju i kuchni. Pomijając nawet koszta podobnego urządzenia, jest jedna okoliczność, która wykazuje niebezpieczeństwo tego żądania, wiadomo, że każda prawie fabryka posiada swój sekret wyrabiania produktu, tym sposobem ów sekret może być łatwo zdradzonym, a przedsiębiorca na ogromne narażony straty. Paragraf 23 żąda, aby władza była 12 godzin naprzód zawiadomiona o wysyłce towarów z fabryki. Ktokolwiek zna nasze stosunki, ten wie, że żądanie to po prostu jest niemożebnem; bo czyż przedsiębiorca może wiedzieć o każdej sprzedaży 12 godzin naprzód? towar nietylko koleją bywa wysyłany, ale kupcy często przyjeżdżają na miejsce wozami i produkt zabierają; tym sposobem musieliby całe 12 godzin czekać na miejscu, tracić czas i pieniądze. Paragraf 17 dyktuje, że ekspedycya towaru w lecie musi się odbywać między godziną 7 rano a 7 wieczorem, w zimie zaś między 8 a 6 godziną. Zdaje się, że przepis ten nie potrzebuje komentarzy! Jest to w całem znaczeniu tego słowa wdzieranie się władzy w administracye przedsiębiorstwa, ale na tem nie koniec; w paragrafie 18 czytamy, że produkt winien być tylko temi gościńcami i drogami wywożonym, które władza uzna za odpowiednie. Paragrafy powyższe, to perły w tym bogatym i oryginalnym zbiorze pomysłów fiskalnych. Cały projekt napisany jest w tym rodzaju. Dla państwa korzyści będą bardzo małe, bo przy ogromnych kosztach wyniosą one pewno 50% ściągania i administracyi tego podatku, rezultat w dochodach dla skarbu okaże się bardzo problematycznym, a dla przemysłu jest on zabójczym; a co więcej, jest on w wysokim stopniu niemoralnym, bo otwiera szerokie pole do

rozmaitych nadużyć. Oddające cały przemysł w ręce władzy finansowej pierwszej instancyi musi wywołać cały szereg kolizyj, zatargów i szykan różnego rodzaju. Sami nafciarze zatrwożeni tym projektem zgromadzili się przed kilkoma dniami w celu obmyślenia środków zaradczych przeciwko zagrażającemu niebezpieczeństwu; wybrali komitet złożony z najznakomitszych producentów nafty i właścicieli kopalń. Do komitetu należą pp.: Dr Mikołaj Fedorowicz, Władysław Fibich i Adam Skrzyński. Jesteśmy przekonani, że ci panowie odpowiedzą w zupełności położonemu w nich zaufaniu, że z całą energią wezmą się do dzieła, a na tej drodze znajdą oni całą pomoc naszej delegacyi w Wiedniu, która korzystając z wyjątkowej i pomyślnej sytuacyi, ocaloni kraj przed tym nowym zamachem na jeden z najważniejszych działów przemysłu polskiego.

Wiedeń 27 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2381, zabitych wieprzów 834, zabitych owiec 394, żywych owiec 990, żywej nierogacizny 2531.

Cielęta płacono 30 do 45, 50 złr.; zabite wieprze 24 do 38, 40 złr.; zabite owce 18 do 25, 36 złr., żywe owce 26 do 32, 35 złr. za 100 kilo mięsa; nierogaciznę galicyjską 27 do 30, 33 złr.; węgierską 35 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu płacono woły za parę 210 do 370 złr., co na wagę czyni 45 do 52 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wiedeń 27 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku trzyma się tendencya dobra i cena; notujemy znowu 37 złr. — **Pessi**, 26 listopada: 34·50—35·50 złr. — **Wrocław**, 26go listopada: w miejscu 60·— mrk. ofiarow. — na listopad 60·— mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 26go listopada: w miejscu 58·80, na listopad 58·— mrk., na wiosnę 60·80. — **Berlin**, 26go listopada: w miejscu 60·20 mrk., na listopad-grudzień 59·40 mrk., kwiecień-maj 61·10 mrk., na maj-czerw. 61·30 mrk. — **Paryż**, 26go listopada: na ten miesiąc 68·50 frnk., na grudzień 68·50 frnk., na styczeń-kwiecień 68·50 frnk., na maj-sierpień 68·25 frnk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 listop. W Izbie deputowanych po przemówieniu Gambetty interpelował bonapartysta Haentjens, jakich użyje rząd środków wobec drożyzny; żąda on prowadzenia robót publicznych i zniesienia ceł od zboża. Minister handlu Tirard odpowiedział, że rząd pragnie tychże przedsiębiorstw projektów ustaw mogących polepszyć położenie ludności a między temi ustawę cłową. Prezydujący komisyi cłowej oznajmia, że nie może jeszcze naznaczyć, kiedy nastąpią obrady nad taryfą cłową. Cuneo d'Ornano wysławia cesarstwo, gdy natomiast republikanie zwiedli lud, przyrzekając mu polepszenie jego losu. Nadaud odpowiada, że bonapartyści, którzy nazwali cesarstwo pokojem, a popchnęli kraj w nieszczęśliwą wojnę, nie mają prawa zarzucać republikanom złamania słowa; robotnik w dwójnasób bowiem podrożał. Haentjens twierdzi, że położenie ludu w departamentach pogorszyło się. Izba przechodzi w końcu nad tą interpelacyą do porządku dziennego.

Paryż 28 listopada. *Gaulois* nazywa zupełnie mylną wiadomość o mniemanych rozmowach księcia Napoleona z jakimś przyjacielem, z sprawozdawcą dziennikarskim lub też z dostojnemi osobami.

Rzym 27 listopada. Prezes ministrów Cairoli oznajmił dziś w Izbie deputowanych złożenie nowego gabinetu i oświadczył, iż tenże postępować będzie drogą wskazaną uchwałami Izby. Spodziewa on się, że Senat uczyni zadość życzeniom tych prowincyj, które domagają się korzyści innym prowincyom służących. Obawy finansowe rozpierzchną się, skoro Izba uchwali projektowane już oszczędności i ustawy finansowe. Cairoli spodziewa się również, że Izba uchwali projekt reformy wyborczej i w końcu zapowiada, że ministeryum nie przestanie rozwijać dalej programu lewicy. Wniesiono różne interpelacye, a między innemi Sella pyta o ostatnią kryzys gabinetową, Cairoli oświadcza, że gotów dziś jeszcze odpowiedzieć na tę interpelacyę. Trinchera oświadcza, iż zezwala na odłożenie interpelacyi o polityce kościelnej gabinetu i robi kilka uwag przeciw teraźniejszemu gabinetowi, za co prezes Izby odbiera mu głos. Izba przystępuje do głosowania nad pięcioma przedłożeniami rządowemi obradowanemi na ostatnich posiedzeniach, ale posiedzenie dla braku kompletu musiało być zamknięte. W Senacie złożył Cairoli takie same oświadczenia, jak w Izbie deputowanych.

Londyn 27 listopada. Margr. Salisbury udał się do królowéj do Windsoru na posłuchanie. Hr. Szuwałow wręczył dziś listy odwołujące go z poselstwa.

Londyn 28 listopada. Hr. Szuwałow był dziś u królowej na obiedzie a jutro odjeżdża do Francyi.

Madryt 27 listopada. Główny dowódzca powstańców na Kubie Panch Chimens złożył broń ze wszystkimi podwładnymi swymi i oddał się w ręce rządu. Powszechnie tu sądzą, że teraźniejszy ruch powstańczy mało ma widoków powodzenia.

Madryt 27 listop. Wczoraj i dziś rano przyjmowani byli nadzwyczajni posłowie. Świetny nadzwyczaj zajazd odbył się w pojazdach dworskich, którym towarzyszyła konno gwardya. Król odbierał w sali tronowej życzenia posłów, którzy potem składali uszanowanie siostrze króla, księżnej Asturyi. Wczoraj wcześnie rano Arcyksiężne były *incognito* w Madrycie, aby obejrzeć pokoje zamku królewskiego. Król wręczył swojej narzeczonej wspaniałe klejnoty złożone z korony, naszyjnika i naramiennika. D. 28 odbędzie się wymiana intercyzy. Wczoraj uległ program zmianie o tyle, że przyjęcie kortezów i senatu nastąpi jutro. Deszcz nie ustaje.

Madryt 27 listop. Król przyjmował dziś o godzinie 2ej posła nadzwyczajnego austryacko-węgierskiego hr. Ludolfa z orszakiem z wielką wspaniałością na uroczystem posłuchaniu i odpowiedział na jego przemowę.

Bukareszt 27 listopada. Po odczytaniu orędzia księcia Izba przystąpiła do wyboru bióra swego i wybrała ponownie prezesem swym Rosettego 67 głosami na 72 głosujących.

Konstantynopol 27 listop. Dekret w piątek oznajmiony o administrowaniu długu publicznego wewnętrznego i zagranicznego, został teraz ogłoszony; prócz tego zawartą jest umowa między Portą a bankiem ottomańskim i wieloma firmami bankierskiemi na Galacie. Celem dekretu jest zapewnić posiadaczom obligów długu publicznego stałą spłatę roczną i prócz tego coroczny dodatek, którego wysokość jest zmienną, ale ma on wkrótce znacznie powiększyć cyfrę rocznej spłaty. Umowa z bankiem ottomańskim i bankierami zmierza do tego, aby zapewnić na ich rzecz dochody podatkowe od stępla, spirytuozów, rybołostwa i jedwabiu na lat 10 i powierzyć im również zarząd monopolów soli i tytoniu na rachunek skarbu państwa. Przychody z tych podatków i ceł mają być przeznaczone na umorzenie należytości przyznanych kontrahentom z myt i innych podatków, jak również iść na rachunek wzmiankowanej rocznej spłaty.

Nowy-Jork 27 listopada. Dzisiejsze dzienniki donoszą z Montreal, że rząd angielski utworzył w Kanadzie korpus rezerwy w sile 10,000 żołnierzy milicyjnych, który ma być użyty do czynnej służby w Kanadzie a w razie potrzeby także za granicą.

Wiadomość o bardzo smutnym rezultacie pertraktacyj z Niemcami względem uregulowania międzynarodowych stosunków handlowo-politycznych sprawi niezawodnie w całéj Austryi jak najgorsze wrażenie. Najżywotniejsze interesa Austryi nie spotkały się w umowach tych z należytą chęcią uwzględnienia ich, a komisarze niemieccy wzięli je po prostu tylko do wiadomości, jako materyał pouczający Niemcy o potrzebach Austryi, których jednak, jak dano do zrozumienia, Niemcy nie zdołają zaspokoić. Wobec licznych poprzednich oświadczeń, że serdeczny stosunek między Austryą a Niemcami miał się w pierwszym rzędzie okazać w wytworzeniu największéj możliwéj wspólności interesów ekonomicznych obu państw, wnosićby można, że w szczerości tego stosunku pojawiać się już zaczynają jakieś czarne punkta.

Dnia 28 b. m. obradowały obie Izby Rady państwa. W Izbie panów, odbywało się drugie czytanie kilku wniosków załatwionych w Izbie deputowanych, między niemi ustawa o zapobieżeniu nędzy w Istryi. W Izbie deputowanych skończono rozprawy szczegółowe nad ustawą o pomorze na bydło. Ustawa wojskowa przyjdzie w poniedziałek na porządek dzienny.

Posiedzenie Rady ruskiej, o którem jeszcze nieotrzymaliśmy listu, według sprawozdania dzienników lwowskich było nastrojone na ton liryczny. Rozpoczęło się elegią X. Pawlikowa wołającego, że gromy po gromach spadają na Rusinów; nastąpiła potem filipika p. Płoszczańskiego redaktora *Słowa*, wymierzona przeciw komitetowi przedwyborczemu, jego odezwie, oraz przeciw rządowi i działaniu jego organów. Dalej były epizody wzajemnych rekryminacyj na ślamazarność komitetu Rady ruskiej, że zaspał sprawę wyborczą, oraz wzajemne zarzuty między stronnictwami, na jakie rozpada się obóz świętojurców. Myśl kompromisu między stronnictwem Rady ruskiej a Ukraińcami odrzuconą została. Ciekawym był także ten epizod, kiedy jeden z mowców oskarżał X. Malinowskiego, że tenże wmięszany w proces karny o fundusze sierocińskie, nie miał tej odwagi, aby przed kratkami zeznawać po rusku a nie po polsku. Zebraniu Rady ruskiej poświęcimy osobno kilka uwag.

Przyjazd Cara Aleksandra z Liwadyi do Petersburga nastąpić ma 5 grudnia. Przybycia tego oczekują zebrani tam lub powracający z zagranicy dyplomaci, a między nimi nawet poseł w Wiedniu Nowikow, gdy natomiast hr. Szuwałow odwołany z Londynu, nie przybędzie i odjechał do Włoch. Carewicz ma zdać sprawę z swoich odwiedzin w Wiedniu i Berlinie. Krąży wieść, że zbliża się w Rosyi chwila przesilenia, które objawi się równocześnie w zarządzie spraw zagranicznych i w zarządzie wewnętrznym. Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich mówi powyżej o takich pogłoskach, które aż do nadania konstytucyi sięgają, konstytucyi wprawdzie nie na tradycyach socyalnych opartej, lecz przeciwnie zdradzającej tendencye socyalistyczne przeniesione z pola ekonomicznego na polityczne; ale zawsze taka zmiana w Rosyi musiałaby pociągnąć za sobą następstwa przewrotu wszystkich warunków bytu państwa.

Berlińska *Kreuz Ztg*, która niegdyś miewsła bliższe związki z Petersburgiem, utrzymuje, że lubo Car nie usunie ks. Gorczakowa, dając mu następcę niemiłego, wszelako faktycznie dzisiejszy kanclerz nie będzie już przewodnim kierownikiem polityki państwa. Również poseł rosyjski w Berlinie Ubrył odwołany zostanie.

Z innej strony utrzymują, że na zjeździe dyplomatów rosyjskich w Petersburgu stoczoną ma być stanowcza bitwa o naczelny urząd w państwie między ks. Gorczakowem a Wałujewem i że dla tego Gorczakow ściąga do Petersburga swoich stronników, a nadto stowarzyszenie panslawistyczne gotuje owacyę dla Gorczakowa, aby okazać, że naród rosyjski stoi po stronie ministra, który nie lubi Niemców. Poseł w Bernie Hamburger bawił w Wiedniu, zapewne, aby Nowikowa utrzymać po stronie Gorczakowa. *Nordd. allg. Ztg* mniema zaś, że Gorczakow pozostanie tytularnym kanclerzem a pod nim rządzić będzie rzeczywiście Wałujew i stawia za przykład, że Nesselrode na starość również tylko tytuł nosił ministra, ale już nic nie robił.

Wycieczki dzienników rosyjskich przeciw Niemcom, które ucichły były cokolwiek, rozpoczynają się teraz na nowo. *Russkaja Riecz* (czasopismo miesięczne petersburskie) umieszcza w ostatnim zeszycie artykuł, dowodzący, że od czasów Iwana Groźnego Niemcy przynosili narodowi rosyjskiemu same tylko nieszczęścia. Ciężką i czarną chmurą zawisło nad ziemią rosyjską imie Birona. Późniejszemi czasy zgraja Niemców prawdziwą powodzią zalała Rosyę w charakterze rządców i ekonomów u właścicieli dóbr, a wkrótce ciż Niemcy ponabywali sami dobra i stali się prawdziwemi pijawkami ludu rosyjskiego. Ztąd też pochodzi śmiertelna, nieprzejednana nienawiść ludu dla Niemców i Niemiec, która trwa i trwać będzie zawsze. Monarchowie rosyjscy żywili wprawdzie przyjazne dla Niemców uczucia, ale monarchowie są śmiertelni, lud zaś, który nie umiera nigdy, nienawidzi Niemców i ma do tego prawo.

„Musimy daleko sięgnąć w przeszłość naszego dworu i stolicy, zanim napotkamy wzmiankę o pobycie króla duńskiego w Berlinie.“ Temi słowy rozpoczyna półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* artykuł wstępny na powitanie przybywającego króla Chrystyana i jego żony. „Z czterech stolic protestanckiéj północy, Berlina, Londynu, Kopenhagi i Stokholmu, przebieg dziejów najbardziéj odsunął od siebie Berlin i Kopenhagę,“ mówi daléj ten dziennik, wymieniając daty spotkania się książąt duńskich i pruskich, jakoby wstęp do dzisiejszych odwiedzin, a między innemi przypomina, że przed kilkoma laty Chrystyan IX odwiedził cesarza Wilhelma w Ems. Odwiedziny zaś dzisiejsze poczytuje ten dziennik za zapowiedź przyjacielskich odtąd stosunków obu monarchów i obu narodów.

Sejm pruski wybrał 27go b. m. na cały dalszy przebieg sesyi toż samo prezydyum i zajmował się budżetem, uchwaliwszy etat podatków stałych i niestałych czyli pośrednich, przez co zastosował praktycznie nową reformę podatków i ceł.

Rada Związku niemieckiego potwierdziła onegdaj na wniosek Prus przedłużenie stanu oblężenia w Berlinie i okolicy.

W tejże Radzie wniesiono projekt pożyczki 24,380,000 marek na rzecz Alzacyi i Lotaryngii na budowę kanałów, kolei i dróg oraz zabezpieczenie brzegów Renu a to pod kontrolą wydziału krajowego téj prowincyi.

Cairoli dał Izbie wyjaśnienie o przebiegu kryzys gabinetowej i wytłumaczył swoją spółkę z Depretisem, co tem ciekawsze, że zwabił on był Depretisa z powodu podatku od mlewa i sam upadł, niemogąc znaleść drogi wyjścia ze zniesieniem tego podatku a z upadku tego podniósł się, powoławszy do pomocy Depretisa. Już opozycya Nicotery, Selli i Crispiego daje znaki życia, a skoro zdoła odciągnąć na swoją stronę jedną lub drugą partyę albo partyjkę, obali gabinet. Nieustające to oscylacye we Włoszech, bo każdy gabinet powstaje lub upada zabiegami osobistemi; sprawa zaś publiczna nic na tem nie zyskuje, chociaż może również nic nie traci.

Wojska rosyjskie, które wróciły z wyprawy przeciwko Teke-Turkmanom, nie przezimują, ani w Czykislarze, ani w Krasnowodzku, ale przeprawione już zostały na drugą stronę morza Kaspijskiego. Oświadczenia półurzędowe, zamieszczone w dziennikach rosyjskich, starają się upozorować tę translokacyę wojska względami na większą łatwość wyżywienia ich. Z kilku świeżych doniesień wnosić jednak można, że przyczyn przewieziena wojska, które tam w gotowości do przyszłorocznej wyprawy pozostać miało, trzeba upatrywać w czem innem. Wojsko to jest wycieńczone trudami, głodem i chorobami, jest tylko resztką wysłanego oddziału i znajduje się w stanie zupełnej dezorganizacyi, tak że wcale w zamierzonej przyszłej kampanii nie będzie mogło być użytem.

Po zupełnem wycofaniu sił zbrojnych z zakaspijskiej ziemi Teke-Turkmanowie nabyli nadzwyczajnego zuchwalstwa. Napadają Turkmanów uległych rządom rosyjskim i starają się ich zmusić do powstania i wypędzenia Rosyan z zakaspijskich krain, tak że z Kaukazyi wysyłają teraz na gwałt świeże wojska do Krasnowódzka i Czykislaru, wsadzając je na okręta w porcie Baku, celem powstrzymania tego ruchu, który, gdyby się szeroko rozwinął i ogarnął wszystkie plemiona turkmańskie mógłby się stać dla panowania Rosyan w stronach zakaspijskich niebezpiecznym.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 29 listop. (*pryw.*) *Wiener Ztg* poświęca bardzo gorące słowa pamięci zmarłego prezesa sądu we Lwowie Tarnawskiego. *Fremdenblatt* z powodu uwag *Czasu* nad artykułem *Norda* mówiącym o mniemanem porozumieniu się konserwatywnem między Austryą a Rosyą, oświadcza, że obawy *Czasu* byłyby usprawiedliwione, gdyby *Nord* miał słuszność. Atoli *Nord* wyrażał tylko życzenia jednego upadającego stronnictwa, a nie faktyczne położenie rzeczy. *N. fr. Presse* pisze: Lubo rokowania handlowo-polityczne między Austryą a Niemcami pozostały bez skutku, wszelako spodziewają się tutaj, iż na drodze dyplomatycznej powiedzie się przed nowym rokiem zawrzeć stanowczy traktat o taryfę cłową, tak, aby nie powstała żadna przerwa w traktatowych stosunkach handlowych obu państw.

Buda-Peszt 29 listop. Izba niższa przyjęła projekt ustawy względem wciągnięcia Bośni i Hercegowiny w obręb cłowy, a następnie uchwaliła bez rozpraw projekta ustaw względem zniesienia wolno-handlowych odgraniczeń Brodów i zniesienia pięciu małych portów wolnych, oraz wcielenia Istryi i Dalmacyi w obręb cłowy monarchii.

Berlin 28 listopada. Cesarzowa przybyła tu dziś rano z Koblencyi. Król i królowa Duńscy przybyli tu dziś rano o godz. 7 min. 42 i przyjmowali ich królewicz, komendant miasta, prezydent policyi oraz poseł duński. Królewicz odwiózł gości do zamku.

Rzym 29 listop. Cairoli odpowiedział w Izbie deputowanych na interpelacyę Selli o kryzys ministeryalną. Minister rzekł, iż logika nakazywała ministrom podać się do dymisyi, skoro zachodziła między nimi różnica zapatrywań w ważnych kwestyach. Główną zaś różnicę stanowił sposób postępowania pod względem podatku od mlewa. W końcu tłumaczy Cairoli swoje połączenie się z Depretisem.

Petersburg 28 listop. wieczór (*pryw.*) *Golos* rozbierając w artykule wstępnym kwestyę rosyjsko-polską, wykazuje potrzebę wolności druku w Warszawie, oraz potrzebę założenia dziennika polskiego w Petersburgu.

Paryż 29 listop. Wobec delegowanych lewicy oświadczył Waddington: Rząd bynajmniej nie uważa zadania swego puryfikacyi urzędników za ukończone. Cztery grupy lewicy postanowiły wypracować wspólny program.

Madryt 29 listop. Król odpowiedział na przemowę posła austryackiego hr. Ludolfa: Wychowany w Austryi, zatrzymałem dla niej najżywsze wspomnienia wdzięczności za moje wychowanie i długi pobyt, który mi pozwolono tam obrać. Dziś nowy węzeł łączy mię z Austryą, węzeł serca i na całe życie. Żadnego poselstwa nie mógłbym przyjąć z większą przyjemnością. Proszę wyrazić JCMości w tym względzie zupełną moją wdzięczność. Ks. Krystyna odpowiedziała na powinszowania komisyj delegowanych z Izby deputowanych i senatu po hiszpańsku. Wszystkie jej życzenia zwrócone są ku temu, aby przyczyniać się do uszczęśliwienia Hiszpanii. Uroczystość zajazdu ślubnego do kościoła Attocha dziś nastąpiła o godz. 10½ przed południem.

Belgrad 29 listop. Książę Milan zamianował Margiticza, prezesa naczelnej Izby obrachunkowej, ministrem skarbu.

Kursa. — Wiedeń 29 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·40. — Renta srebrna 70·60. — Renta złota 80·90. — Losy z r. 1860 128·25. — Akcye Banku Narodowego 841·—. — Akcye kredytowe 279·—. — Londyn 116·55. — Srebro —·—. — Napoleony 9·30½. — Lombardy 82·25. — Losy z roku 1864 168·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 240·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 146·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 129·75. — Anglo-Bank 135·75. 6% Listy zast. hipoteczne 98·75. — Marki 57·67. Ruble 123·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 56	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —

Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego dla każdego w miarę terminu płatn.; we Lwowie za 100 złr. w. a.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	95 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 75	97 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	86 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 25	94 75
5% listy „ banku hipot.	98 25	99 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 25	101 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	94 75	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	83 75	85 25

(rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe.

		płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr.	210	239 —	241 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „	200	144 —	146 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „	200	267 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „	200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 28 Listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 30	68 45
4⅕% „ srebrna	70 70	70 85
4% „ złota	80 60	80 75
½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	128 25	128 50
5% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 —	132 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	166 50	167 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	165 —	166 50
Losy Como-Rentsa	29 —	— —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie „ „	92 —	93 —
Galicyjskie „ „	96 40	97 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	101 75	102 50
Szląskie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7½% „	84 25	85 —
Węgierskie „ „	88 40	89 —
Węgier. z klauz. 1867 „	86 25	86 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	115 50	116 —
6% Renta węgierska złota	95 80	95 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	74 —	74 25

Akcye bankowe.

		płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	134 60	134 80
Boden-Credit węgierskie	140 złr.	162 50	136 —
„ „ austryackie	80 „	178 —	179 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	277 20	277 40
„ „ węgierskie	200 „	258 25	258 50
Depositen-Bank	200 „	226 —	227 —
Escompt-Gesell. niż. austr.	500 „	810 —	815 —
Gal. Banku hipotecznego	200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	842 —	844 —
Real-Credit-Bank	200 „	200 —	202 —
Unionbank	100 „	93 80	93 50
Verkehrsbank ogólny	140 „	122 —	122 50
Wied. Bankverein	100 „	134 75	135 —
„ Lombard- & Es.-Bank	100 „	— —	— —

Akcye kolei.

			płacą	żądają
Albrechta	200 złr.	bez%	— —	— —
Alföld-Fiume	200 „	5%	138 —	138 50
Aussig Töplitz	210 „	„	406 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 „	„	583 —	585 —
Elżbiety	210 „	5%	175 75	176 75
Linz-Budweis	200 „	„	160 50	161 50
Salzburg-Tyrol	200 „	„	148 25	148 75
Ferdynanda Nordbahn	1050 „	„	2295	2300
Franciszka Józefa	200 „	„	151 75	152 25
Gal. Karola Ludwika	210 „	5%	240 —	240 50
Koszycko-Oderberg.	200 „	„	114 50	114 75
Lwowsko-Czern.-Jassy	200 „	„	145 —	145 50
Nordwest austr.	200 „	„	143 —	143 50
„ „ Lit. B.	200 „	bez%	84 50	85 —
Rudolfa	200 „	„	142 50	143 —
Siedmiogrodzka I	200 „	„	110 —	110 50
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „	„	260 50	261 —
Südbahn (Lombardy)	200 „	„	83 —	83 50
Süd-nord. Verb. (Par.)	210 „	„	107 25	107 75
Theissbahn (Cisańska)	200 „	„	208 —	208 50
Tramway Wiedeń.	170 „	„	199 75	200 25
„ nowe	70 „	„	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska	200 „	„	111 75	112 —
„ Nord-Ost	200 „	„	129 50	130 —
„ Westb. Stuhlw.	200 „	„	129 50	129 75

Akcye różnych przedsiębiorstw.

			płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr.	200 złr.	5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied.	90 „	„	— —	— —
Liesing. browaru	100 „	„	44 —	44 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	94 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 25	117 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 50	99 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	99 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 5	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 50	94 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	93 50	94 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	98 30	98 60
6% „ „ Włość.	101 —	101 25
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 65	101 8
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	95 25	95 75
5½% „ Boden Credit-Institut	100 75	101 25

Priorytety kolei.

			płacą	żądają
Albrechta	300 złr.	5%	81 —	81 25
Alföld-Fiume	200 „	„	83 75	84 25
„ „ Em. 1874	200 „	„	82 25	82 50
Donau-Dampfsch.	300		— —	— —
„ „ 100 i	200 „	6%	105 75	106 —
„ „ złotem	200 „	5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871	150 „	bez%	88 50	85 50
Elżbiety	100 „	4½%	96 50	96 75
„ Em. 1862	300 „	„	95 —	95 50
„ Linz-Budweis	200 „	5%	96 —	96 50
„ Em. 1870	200 „	„	92 75	93 25
„ 1872	200 „	„	96 —	96 80
„ Salzb.-Tyr. 1873	200 „	„	93 80	94 20
Eperies-Tarn. węg. szpid.	200 „	5%	79 25	79 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon.		4½%	104 —	104 25
„ „ wel. ostr.		„	101 50	102 25
„ Mor.-Szląs. Bahn 1871/72		5%	106 25	106 75
„ poż. 14 millon. 1872		„	106 25	106 75
„ poż. 1876 r.	100 złr.	5%	103 75	104 —
Franc. Józefa Em. 1867	200	„	95 50	95 8
„ Em. 1876	200	„	93 75	94 25
Fünfkirchen-Bárcser	200	„	91 75	92 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300	„	102 25	102 50
„ II „ 1867	300	„	101 25	101 75
„ III „ 1871	300	„	101 10	101 50
„ IV „ 1872	300	„	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. koz.		4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb.	200 złr.	5%	81 10	81 6
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300	4½%	84 25	84 75
„ II „ 1867	300	6%	87 80	88 20
„ III „ 1868	600	„	81 20	81 40
„ IV „ 1872	300	„	77 50	77 80
Morawskiej Gränzbahn	200	„	76 7	77 —
Neuburg Mariazell	200	„	76 —	77 —
Nordwestb. austr.	200	„	95 8	96 20
„ „ Lit B.	200	„	91 30	91 50
„ Em. 1874	200	„	110 25	— —
Pragsko-Dux	150	bez%	51 —	53 —
„ Em. 1872	150	„	51 —	52 —
Rudolfa	300	5%	87 50	88 —
„ Em. 1869	300	„	86 60	87 —
„ Em. 1872	300	„	86 10	86 3
„ Salzkam. gut. zł.	200	„	100 75	101 —
Siedmiogrodzkiej I	200	„	74 8	75 —
Staatseisenbahn fr. 500		3%	168 —	169 —
„ Em. 1874 500			— —	163 —
„ Em. I	200	5%	— —	— —
„ Em. II 1874	200	„	— —	— —
Südbahn (Lombardy)	500 fr.	3%	119 50	— —
„ „	200 złr.	5%	109 —	— —
Südnordd. Verbind.	100	4½%	91 —	91 75
„ II Em.		5%	91 —	91 75
„ III „		„	85 80	86 20
„ Em. 1875		„	— —	— —
Theissb.-Gesell.		„	94 75	95 50
Węg. gal. Łupkow.	200	„	78 20	78 40
„ II Em.	200	„	76 75	77 25
„ Nordost	300	„	77 —	77 50
„ „ złotem	200	„	90 10	90 50
„ Westbahn	200	„	81 50	82 10
„ „ Em. 1874	200	„	78 50	79 50

Losy.

		płacą	żądają
5% Donau-Regul.	złr. 100	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie	100	117 80	118 20
„ Węgierskie	100	106 —	106 25
3% „ Tureckie	fr. 400	17 75	18 —
Kredytowe	złr. 100	173 25	173 75
Clary	42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch.	złr. 100	106 50	107 —
Innsbruckie	20	26 25	25 [illegible]
Krakowskie	20	17 —	18 —
Lublańskie	20	20 25	20 75
Ofen (miasta Budy)	40	40 [illegible]	40 75
Palffy	40	38 75	39 25
Rudolfa	10	17 75	18 25
Salma	40	52 50	53 —
Salzburgskie	20	22 75	23 25
St. Genois	40	44 75	45 —
Stanisławowskie	20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie	100	119 —	120 —
4% „	50	61 —	63 —
Waldsteina	20	33 —	33 50
Windischgrätza	20	39 50	41 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 53	5 54
20 frankówki	9 31	9 31
Imperyały rosyjskie	9 61	9 61
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 61	10 62
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowy za 100	122 —	122 25

Lwów 27 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	269 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	93 50	94 40
4% „ „ „	87 —	88 —
5% „ „ „ 37-letnie	93 50	94 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	97 90	98 80
6% „ „ „ włościań. gal.	99 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	96 10	97 20
6% „ pożyczki krajowej	97 —	99 —
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 27 Listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ II „	— —	99 75
kupon	—	172
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 4
kupon	—	—210
4% Listy likwidacyjne	— —	85 20
kupon	—	—195
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9go grudnia 1879 roku i dni następnych.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 1 Września 1878 do 30 Listopada 1878 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe**, zastawione w czasie od dnia 1go Marca 1879 r. do dnia 31go Maja 1879 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniu **9 Grudnia 1879 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed połud. **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 5go Grudnia 1879 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2859-3-3)

Obrazki Świętych najtaniej i w największym wyborze

od 60 cent. za 100 sztuk tak czarne z k ronkami, jak i kolorowe są (2933-2-10) W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Ustawa Przemysłowa

dla krajów c. k. austr. z d. 20 grudnia 1859 opatrzona objaśnieniami, dla użytku przedsiębiorców, rękodzielników i czeladzi. Kraków, nakładem J. Wildta 1860. (3028-1-4)

Cena 30 c. w. a.

Z powodu, że bardzo często jest poszukiwaną, gdyż bez zmiany obowiązuje dziś a nierychło zmienioną być może, ogłaszam, że z niewielkiej liczby pozostałych egzemplarzy **dostać jej można jeszcze** we wszystkich księgarniach, jak również u wydawcy w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 69. *Juliusz Wildt.*

Mayer's Conversationslexicon, najnowsze wydanie w 16 tomach, jest za zniżoną cenę do pozbycia. Wiadomość w księgarni Wgo *Krzyżanowskiego* w Krakowie. (3056-1-3)

Ostrzeżenie.

Sal. Landau rozesłał w bieżącym miesiącu cyrkularze, w których oznajmia, iż **przez długi szereg lat** (?) był zatrudniony w interesie ś. p. H. Mendelsohna i że czyniąc zadosyć tegoż ostatniemu życzeniu, założył w Krakowie interes komisowy i spedycyjny pod firmą: H. Mendelsohna siostrzeniec. Otóż odnośnie do tego cyrkularza zmuszeni jesteśmy oświadczyć publicznie, że jako prawni spadkobiercy ś. p. H. Mendelsohna tego bióro komisowe i spedycyjne pod niezmienioną dotychczasową firmą „H. Mendelsohn" dalej prowadzimy, że następnie podane przez Landaua okoliczności powyższe polegają **na nieprawdzie** i wraz z przyjętą przez niego nieprawnie firmą H. Mendelsohna siostrzeniec obliczone są **na wprowadzenie w błąd szanownych komitentów** firmy H. Mendelsohn, że wreszcie zarządziliśmy kroki sądowe celem zabronienia mu dalszego prowadzenia firmy: H. Mendelsohna siostrzeniec.

Prawni spadkobiercy
ś. p. H. Mendelsohna.
(3053-1-)

Praktykant farmacyi

znajdzie umieszczenie w **aptece** w **Starym Sączu.** (3054)

Pies Neufundlandzki, czarny, rok mający, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u portyera w Pałacu Spiskim. (3057-1-3)

Podpisany kantor wymiany podejmuje się dostarczenia **nowych arkuszy kuponowych** do **akcyj kolei Alföld-Fiume** i **Karola Ludwika** jakoteż do **listów zastawnych 5% Król. Polsk. z r. 1869,** za małą prowizyą. (3032-1-5)

Bracia Epstein w Krakowie, linia A. B.

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA płócien i towarów lnianych Weldler & Budie,

NADWORNI DOSTAWCY.
Główny skład w Wiedniu, I., Tuchlauben Nr. 13,

WELDLER & BUDIE,



Wien, I Tuchlauben 13.

polecają jako **praktyczny**

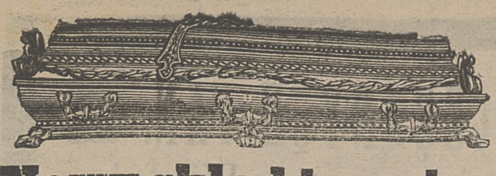
podarunek na gwiazdkę:

6 chustek z prawdz. kolorow. szlakiem z dowolnemi literami 90 c., teżsame z najlepszego płótna 2 złr. 25 c., białe batystowe chustki ourlé z gustownemi literami 70, 80, 90, c., szlafroki zimowe z wełnianej materyi w różnych kolorach 5, 6, 7 złr. ang. pilśniowe i flanelowe ubiorki najmod. kroju 10, 12, 16, złr, majtki i spodnice barchanowe, pilśniowe lub flanelowe 2, 3, 4 złr. kaftaniki neglifowe 3, 4 do 6 złr. Najlepsza i najtańsza bielizna męzka i damska bardzo gustownie wykonana po oryginalnych cenach fabrycznych. Illustrowany cennik z kosztorysem wypraw ślubnych darmo i opłatnie. Rozsyłki za zaliczką. Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót. (2976-1 12)

Nasiona traw, koniczu i leśne,

zboża wszelkiego gatunku kupuję we wszelkiej ilości po najwyższych cenach. Zarazem polecam jaknajtaniej **najlepsze zwykłe prasowane kuchy rzepiowe.** (2927-3-11)

Alfred Rassl
handel nasion w **Opawie (Troppau)** w Szl. austr,



Nowy skład trumien

metalowych i drewnianych z pierwszorzędnych fabryk.
Nowy **karawan** bogato ozdobny, również mniej ozdobny stosowny dla wszystkich stanów i wieku. Wysyłam żałobników do zniesienia ciała i asysty, wynajmuję dorożki itp. Składy i zamówienia we własnym domu pod L. 50, Smoleńsk. **J. Pękalski.** (3055-1-10)

Wyprzedaż.

Zarząd masy konkursowej firmy T. TARASIEWICZA podaje do powszechnej wiadomości, iż rozpoczęła się wyprzedaż towarów żelaznych, norymberskich, tudzież lamp — w sklepie pod L. 36 w Rynku głównym — po cenach zniżonych. (2855-6-6)

Tran rybi biały

prawdziwy **z Bergen**
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (3019-3-)
Konstanty Wiszniewski.

Młody człowiek kawaler, mogący się wykazać ct lubnemi świadectwami, poszukuje w Galicyi posady **ekonoma** lub **leśniczego** od 1 stycznia. Bliższa wiadomość pod adresem P. D. w Budzeniu, ost. poc ta Wolbrom poste restante. (2998-3-7)

Pisarz prowentowy

kawaler, znajdzie pomieszczenie w Królestwie Polskiem **od 1 stycznia 1880.** Zgłoszenia przyjmuje **Biuro informacyjne Karola Wolańskiego** w Krakowie, Plac Franciszkański L. 143. (285 -3 3)

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni, z wygodnem i całkowitem umeblowaniem, jest do wynajęcia od grudnia z powodu wyjazdu. Ulica Szewska Nr. 207, I. piętro. (2944-4-8)

Skład najlepszych zapałek

z c. k. uprzywil. fabryki FR. DYDACKIEGO i TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO we Lwowie utrzymuje handel **Fr. Lenerta** w **Krakowie** dla miejscowych i okolicznych kupców po cenach niskich i stałych, gdzie, jakoteż po wszystkich sklepach znaczniejszych, szanowna Publiczność zakupna swoje załatwiać raczy. (3022-2-10)

MASŁO ŚMIETANKOWE z Ostrowa

wyszczególnione jako najlepsze na wielkiej wystawie Wiedeńskiej, jak również Lwowskiej w roku 1877, **nadchodzi codziennie świeże TYLKO do Składu Nasion dawniej J. Jerzmanowskiego** przy ulicy Sławkowskiej Nr. 263 (na prawo od bramy). Sprzedaje się: w osełkach po 50, w pół-osełkach po 25 cent. (3015-3-3)

Poleca się również **Herbatę Chińską, słynne Wódki Bolanowskie, Starkę autentyczną z r. 1848/9, Bulion Ukraiński, Sery z fabryki Cichawskiej,** cegiełkowy limburski, kręgowy szwajcarski.

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje i wysyła jak najregularniej
KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w KRAKOWIE, RYNEK Nr. 30.

Na Gwiazdkę poleca powyższa Księgarnia wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. (3018 1-5)

Ważne dla

cierpiących na gościec!

LEKARSKIE UZNANIE
z ces. król. garnizonowego szpitala Nr. 12 w mieście Józefowie
o wybornym skutku przez
aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu
z leczniczych ziół alpejskich wyrabianego eteryczno-alkoholicznego *wyciągu roślinnego:*

„Neuroxylin"

Z c. k. garnizonowego szpitala Nr. 12 w Józefowie.

Wielmożny Pan *Jul. Herbabny,* aptekarz w *Wiedniu.*

Niniejszem mam zaszczyt donieść Panu, że przysłany przez Pana tutejszemu garnizonowemu szpitalowi do użycia *neuroxylin wedle orzeczenia panów naczelnych lekarzy oddziałowych używanym był z dobrym skutkiem* w kilku wypadkach *reumatyzmu mięśniowego i stawowego, w jednym wypadku zaś z prawdziwie zdumiewającym skutkiem.*

Chwilowo na urlopie znajdujący się c. k. kapitan (którego nazwisko w danym razie wymienione być może) przybył tutaj w listopadzie b. r. *tak wynędzniały i słaby, że niemógł ustać i sam ani kroku zrobić.* Cierpienie to (częściowe porażenie dolnych części ciała) trwało już dłużej *niż rok, a wszelkie możebne kuracye i kąpiele były nadaremnemi.* Od mniej więcej 5 tygodni odbywają się codziennie rano i wieczór wcierania *neuroxylinem* od stóp do głów w połączeniu co drugi dzień z ciepłą kąpielą i froterowaniem dolnych części ciała. *Już po kilku wcieraniach znikły dawniej ukazujące się bolesne drgania, bóle ustały i rzadko się wznawiały, czucie prawie obumarłe, znacznie się polepszyło, również apetyt, a p. kapitan może na mniejsze odległości o lasce chodzić,* nabrał więc pewnego przekonania, że powoli, t. j. po *dłuższem używaniu Pańskiego neuroxylinu odzyska dawne zdrowie.* Ponieważ przysłane przez Pana dla szpitala flaszeczki będą wkrótce wypotrzebowane, przeto upraszam o ponowną przesyłkę tego *doskonałego lekarstwa, którego zastosowanie nic nieprzyjemnego nie sprawia i niezaprzeczenie orzeźwiająco, wzmacniająco i uśmierzająco na ustrój nerwowy działa.* Zarazem zezwalam na publikowanie niniejszego.

Józefów, 18 grudnia 1878 r. **Dr. Fryd. Dückelmann,**
(2963 1 4) c. k. starszy lekarz sztabowy, kierownik szpitala garnizon. Nr. 12.

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.,** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak.) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opak.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁAD w KRAKOWIE u pp. E. Stockmara apt. i Ant. Dylskiego apt.; we LWOWIE u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w BRZEŻANACH u p. B. Dembińskiego; w CZERNIOWCACH u p. Golichowskiego; w DROHOBYCZU u p. L. Dobrzynieckiego apt.; w JAROSŁAWIU u p. J. Rohma; w SUCZAWIE u p. N. Karaczewskiego.

Niezbędna w każdej rodzinie
Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; nastepnie przeciw **żółzowatym wysypkom, bladaczce, dysenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszystkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu** i **diphteritis** z najlepszym skutkiem używany
Paczka 90 cnt., ½ paczki 50 cnt., ¼ paczki 25 cnt.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesiecin lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeswarze; w Budapeszcie u **Józefa Török** aptek., Königsgasse Nr. 7; główny skład w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **R. Dylskiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **Z. Ruckera** aptek., **Plepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadkobierców (2835-4-10)

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie. Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna proszek peruwiański

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

(wyrabiany z peruwiańskich ziół).

Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć wszelkie **osłabienie części płciowych i rodnych,** a tym sposobem u **mężczyzny osłabienie męzkie,** a u **kobiety niepłodność.** Również jest on niezrównanym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach ustroju nerwowego,** w **bezsilności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie,** co następnie wywołuje **osłabienie męzkie.**

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

W **Wiedniu** u **Aleks. Gischnera** dyplom. aptek., II., Kaiser Josefstrasse Nr. 14; w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną". (2557 15 24)

Nakładem
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły:

Złote sny,

walce na fortepian, ofiarowane Helenie Modrzejewskiej przez *Adama Wrońskiego.*

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową złr. 1 cent. 5. (2853-3-5)

Ogrodnik kawaler 28 lat liczący, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1go grudnia albo zaraz. — Wiadomość pod lit. *J. O.* poste restante Wojnicz. (2990-3-3)

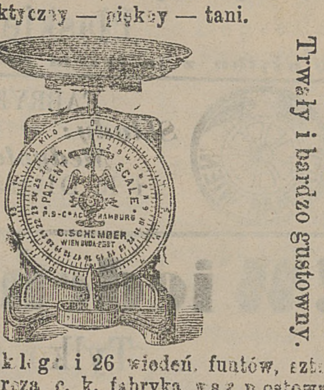
Jąkające się

niewyraźnie mówiące osoby i **w rozwinięciu mowy upośledzone dzieci** znajdą przyjęcie i racyonalne opatrzenie u **Dr. Coëna c. k. autor. zakładzie leczniczym dla upośledzonych w mowie w Wiedniu** I. Löwelstrasse Nr. 8 Prospekta darmo. Ordynacya od 2 3 godz. (2698-6-25)

Sprzedaje się na wyrab **LAS TOWAROWY** i materyałowy w ilości ok. 1500 morgów; samych **towarowych** najwspanialszych dębów i sosen posiada 8000. Odległość od rzeki spławnej ok. 20 wiorst **Adres:** Rosya, kol. żel. do Berdyczowa, następnie przez Żytomierz do **Owrucza.** Las Hładkowszczyzna, przedtem **kazienny,** obecnie własność wsi Czernihówki; zwrócić się do właścicieli, P. Eysymont, w pobliżu, we wsi Łaskach. (2825-4 4)

PODAREK GWIAZDKOWY.
Praktyczny — piękny — tani.

Familijna waga kuchenna.
Ozdoba każdej kuchni.



Z klepsydrą - zegar. do jaj.
Trwały i bardzo gustowny.

Podział na 15 kil. gr. i 26 wiedeń. funtów, sztuka po 8 złr dostarcza c. k. fabryka wag mostowych
C. Schember & Söhne
w Wiedniu, I. Kärntnerring I.
Illustrowane cenniki darmo. (2886-4-12

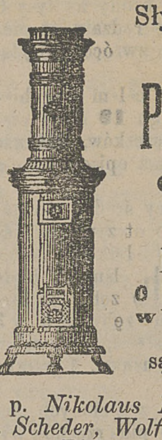
ODEZWA.

Uprasza się łaskawych Czytelników w kraju i zagranicą, aby zechcieli zużyte **marki listowe** krajowe, a osobliwie zagraniczne, na **dobroczynny cel** zbierać i takowe pod adresem: *J. N. Sandera,* burmistrza w Cieszanowie w Galicyi, łaskawie nadsyłać. (2991-2-3)

Urzędnik gospodarczy rodem z Austryi, mający 30 lat, kawaler, który był czynny przez 9 lat w dobrach na Szlązku, obeznany z wszelkiemi działami gospodarstwa, poszukuje posady jako samoistny urzędnik pod kierunkiem właściciela. Łaskawe oferty pod lit. *A. S.* poste restante Annaberg Pr. Schlesien. (3008-2 7)

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu
Kothego wody do ust
flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe,* Hoflieferant, *Wien, I. Regierungsgrasse Nr. 4.* W Krakowie u *J. Hammera,* fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga,* na placu Kazim. W. (2174-18)



Słynnie znane a przewyższające wszelkie podobne wyroby
c. k. uprzyw.

Piece regulacyjne

do napełniania i przewietrzające
R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynistă w Wiedniu VII Kaiserstrasse Nr. 71.
są tamże, oraz w następujących składach do nabycia:
p. *Nikolaus Mundt I.* Bauernmarkt, 11;
p. *Scheder, Wolf & Companie I* Operngasse 6;
p. *Richard Mauch I* Kolowratring 12.
Zamówienia na prowincye wykonane będą punktualnie za zaliczką.
(2172.4-4)
Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku.

Z wszystkich środków dla

cierpiących na płuca

uzyskał przez aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu
wyrabiany
Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA
sławę niezaprzeczenie racyonalnego, bardzo pewnego i wybornego środka leczniczego, a zarazem też osięgnął pełne uznanie lekarzy i publiczności.

Krwi **gruźlicznych** (suchotników), **zołzowatych,** dotkn **angielską chorobą,** tudzież **bladaczkowych i niedokrewnych,** brak po wielkiej części **soli fosforowych, wapiennych i żelazistych,** a ubytek ten tworzy **główną przyczynę tych chorób.** Skutki zatem uregulowanego przybytku tych pierwiastków wprowadzonych w **syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna w najłatwiejszej formie i odpowiedniem zgęszczeniu** są u wszystkich takich chorych **prawdziwie zadziwiające.**

Wedle orzeczenia **słynnych lekarzy** i wielkiej liczby prakt. lekarzy w Wiedniu i na prowincyi, którzy robili dokładne próby z **syropem Herbabnego** i uzyskali bardzo korzystne wyniki, objawiają się skutki tego wyrobu w następny sposób:

„Chorzy odzyskują dobry apetyt (często wilczy apetyt), *zdrowy sen, dobrze wyglądają. U chorych na płuca uśmierza się kaszel, rozwalnia się śluz, nikną męczące poty, tudzież wielkie zmęczenie, a siły szybko przybywają. Przez częściowe ułożenie się wapna w gruzełkach następuje zwapnienie t. j. wyleczenie tychże, a zarazem utrzymuje się dalszy rozwój cierpienia. U dzieci skutek jest nader szybkim, a syrup wapienny przewyższa znacznie w działaniu tran wątrobiany."*

Spostrzeżenia te poświadczone są w licznych wypadkach, o czem przekonać się można z bardzo wielu lekarskich świadectw i podziękowań. (2966 1 5)

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct. pocztą **20** ct. więcej za opakowanie

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w Krakowie u pp. **E. Stockmara** apt. i **Ant. Dylskiego** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

Pożyczka premiowa c. k. głównej stolicy panstwa miasta Wiednia.

Zwracamy niniejszem publiczną uwagę na losy powyższej pożyczki (2978)

losy gminy miasta Wiednia,

które z powodu swej **pewności,** doskonałego **podziału gry** i **niezwykle niskiego kursu** są obecnie **najtańszym i najlepszym papierem loteryjnym.** Wskutek wczesnego zakupna większej partyi tych losów możemy je odstąpić pod bardzo korzystnemi warunkami, aby każdemu o ile można ułatwić tanie zakupno. Sprzedajemy więc o ile nasz zapas starczy.

losy gminy m. Wiednia na częściowe spłaty miesięczne po złr. 6

ściśle po urzędowo oznaczonym kursie dziennym

i ograniczamy się na policzeniu za zwrot odsetek, kosztów itp. tylko drobnej kwoty 5 złr. raz nazawsze **(t. j. zaledwie 4% rocz.)** **Z gry korzysta kupujący już od złożenia pierwszej spłaty.** Przy **całkowitej spłacie wydajemy** los oryginalny **każdej chwili** i udzielamy odpowiednią **bonifikacyę odsetek** za przedpłacone raty.

Ponieważ te **nader korzystne warunki** wywołały wielki popyt, co prawdopodobnie spowoduje szybkie podniesienie się kursu, przeto zapraszamy z powodu ograniczonego zapasu naszego do rychłego zamówienia.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1880!

Rocznie 4 ciągnienia z **głównemi wygranemi** po **złr. 200,000.** — Ogólna suma rocznych wygranych **złr. 1.651,000. Najmniejsza wygrana** wynosi **już teraz złr. 130** i idzie w górę stopniowe o 10 złr. **do złr. 200.**

PROMESY DO NAJBLIŻSZEGO CIĄGNIENIA PO ZŁR. 2 I STEMPEL.

Obszerne prospekta zawierające szczególne zalety losów gminy miasta Wiednia rozsyłamy na żądania darmo i opłatnie.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"** (Ch. Cohn) **Wien,** Wollzeile Nr. 13.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*